**Dziś 2-gi arkusz fachowej książki: W naszym sadzie**




Wychodzi we wtorki, czwartki i niedziele

Redaktor naczelny Stanisław Prószyński

Nr 150 Wydanie K S P Poznań, św. Marcin 70, wtorek, dnia 28 grudnia 1937 Rok 8

**Przypominamy:**

abonament miesięczny 1 zł — gr
abonament kwartalny 2 zł 90 gr
abonament roczny 11 zł 50 gr

Wszyscy czytają „Wielkopolanina" bo to jest gazeta najtańsza. Przychodzi trzy razy w tygodniu i daje prócz tego swym Czytelnikom tyle przeróżnych dodatków i premij, jak nikt w całej Polsce. Nowy tom oprawnej powieści wyślemy naszym abonentom w ciągu najbliższych sześciu tygodni.

## Precz z Polski!

Poznań — Przed sądem w Szamotułach zasiadł Niemiec, Fr. Bandurski, zamieszkały w Zielonej Górze. Akt oskarżenia zarzucał mu, że w restauracji Strojnego w Obrzycku lżył po pijanemu Polskę. Mianowicie wyraził się: „Ich s..... auf Polen". Wezwani na rozprawę świadkowie, przodownik policji Brodniewicz i Z. Kaczmarek, którzy znają dokładnie język niemiecki, potwierdzili akt oskarżenia, wobec czego sąd skazał bezczelnego Niemca na miesiąc bezwzględnego aresztu. Takich obywateli, którzy lżą naród nasz, chociaż żyją z niego, należałoby odstawić do granicy i powiedzieć im ostro: „Precz z Polski!"

## Tajemnicze kufry Kirtiklisa

Toruń — W okresie, kiedy Kirtiklis był wojewodą w Toruniu, wysyłano często ciężkie kufry do Rękaciszek na Wileńszczyźnie, gdzie Kirtiklis ma swój mająteczek. O zawartości tych kufrów mówiono wówczas wiele, oczywiście na ucho. Obecnie, gdy Kirtiklis przestał być tym, czym był, mówi się o tym coraz głośniej. Ludzie, którzy pełnili obowiązki służących u wojewody Kirtiklisa, mogliby niejedno wyjaśnić, gdyby tylko zechciano ich przesłuchać. Warto by też zbadać dokładnie stan wszelkiego inwentarza martwego z tych czasów i przekonać się, czy odpowiada on ilościowo i jakościowo. A może i to się stanie?

## Biały orzeł ugrzązł w drutach

Wilno — Dzieci szkolne w nadgranicznej wsi Kołki na Wileńszczyźnie na polu pokrytym śniegiem, tuż obok zasieków kolczastych, stanowiących granicę naszą z Bolszewią, schwytały olbrzymiego orła bielika, którego rozpiętość skrzydeł wynosi 3 metry. Orzeł resztkami sił przyfrunął z Sowietów poza druty graniczne i usiadł w śniegu na polskiej stronie, był zaś tak zagłodzony, że bez trudności dał się złapać. Wygłodzonego i zmordowanego orła przyniesiono do szkoły, gdzie nakarmiono go natychmiast mięsem. Po kilku dniach dobrego odżywiania „bielik" nabrał sił i stał się nawet niebezpieczny dla otoczenia. Szkoła odesłała go wówczas w mocnej skrzyni do zwierzyńca w Warszawie.

### Skazanego w Gdyni starostę Czarnockiego

# Prokurator zatrzymał w kryminale

Gdynia. — Gdy Sąd Okręgowy w Gdyni pod przewodnictwem wiceprezesa Mirza-Kryczyńskiego, a przy współudziale sędziów Karasiewicza i Potońca ogłosił wyrok na starostę z Kartuz, Czarnockiego, skazujący go na 2 lata więzienia — obrońcy oskarżonego postawili wniosek (ponieważ sprawa będzie sądzona raz jeszcze) o tymczasowe zwolnienie „delikwenta" z aresztu, aż do czasu uprawomocnienia się wyroku.

Sąd przychylił się do tego wniosku, jednak zażądał kaucji w wysokości 10 tysięcy złotych. Aliści do złożenia kaucji nie doszło, przeciw temu wszystkiemu bowiem powstał prokurator i natychmiast wysłał do Sądu Apelacyjnego w Poznaniu zażalenie na decyzję sądu gdyńskiego. Raz już przecież wymiar sprawiedliwości został przez jednego ze starostów pomorskich udaremniony! Mówimy tu o Twardowskim z Działdowa, który, wypuszczony na swobodę, uciekł za granicę...

Otóż poznański Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem wiceprezesa Wikiery, przy współudziale prokuratora Steinmanna uznał zażalenie prokuratora za słuszne i postanowienie Sądu Okręgowego w Gdyni co do zwolnienia z aresztu Czarnockiego skasował.

W ten sposób Czarnocki łamał się opłatkiem nie u siebie w domu, lecz w więzieniu — nie z rodziną, lecz z kryminalistami. W pełni zasłużył na to...

# Kłaniali się dotąd w pas, a teraz psioczą

### Gdy głos narodu był słuszny, przemijał bez echa

Warszawa — W czasie obrad nad budżetem prezydium rady ministrów w komisji budżetowej Sejmu zabierali głos posłowie Dudziński i Sioda, którzy poruszali sprawy Pomorza i Wielkopolski.

Poseł Dudziński zwrócił uwagę na politykę personalną w administracji państwowej Ziem Zachodnich, skarżąc się nprz. na numerus klauzus" w stosunku do poznańczyków i pomorzan.

Poseł Sioda omawiał stosunki na Pomorzu bardzo obszernie. Warto przytoczyć jeden ustęp z jego przemówienia.

Procesy — mówił poseł Sioda dosłownie — które w ostatnim czasie tak głośnym echem odbiły się w całym państwie, zwróciły jeszcze raz uwagę społeczeństwa na Ziemie Zachodnie, a w szczególności na Pomorze. Nie wchodzę w szczegóły tych procesów, muszę jednakże podkreślić, że przebieg tych procesów wykazał ponad wszelką wątpliwość, że wszelkie żale, wnioski, interpelacje i temu podobne wystąpienia tamtejszej ludności przeciwko jej upośledzeniu przez władze państwowe nie tylko w stu procentach były słuszne, ale więcej, iż właśnie te władze, które stać miały na straży sprawiedliwości, porządku i ładu społecznego, same tą akcją kierowały. Dowiedzieliśmy się, że sam wojewoda pomorski organizował bojówki dla napadu na redakcję czasopisma, które zawiniło tylko tyle, że było narodowe i nie godziło się na jego metody, praktykowane może w żandarmerii carskiej.

W tym ostatnim ustępie mowa jest o „Słowie Pomorskim". P. Sioda obszernie i ostro krytykował dalej działalność BBWR na Pomorzu i omówił położenie gospodarcze tej dzielnicy.

W związku z wystąpieniem posłów pomorskich „Słowo Pomorskie" słusznie pisze:

— Posłowie z Pomorza dopiero teraz nabrali odwagi. Dopiero gdy gen. Bortnowski oświadczył publicznie, co uczciwy człowiek myśli o takich panach jak Kirtiklis i Schab, pp. posłowie opowiadają w Sejmie, że na Pomorzu jest źle. A do niedawna kłaniali się w pas tym, których dzisiaj potępiają. Czyż sądzą, że im ludność tego nie pamięta? Dlaczego milczeli pokornie, gdy Kirtiklisy i Schaby mieli wpływy duże?

A właśnie: dlaczego?

# Z okopów kamieniami razili policję

### Chłopi jarosławscy stoczyli „prawdziwą bitwę"

Przemyśl — Rozpoczął się w Przemyślu nowy proces o zajścia chłopskie podczas sierpniowego strajku. Przed sądem stanęło 15-tu ludzi z 46-letnim Józefem Pelcem na czele. Wszyscy należą do ludowców.

Akt oskarżenia głosi, że dnia 20 sierpnia na zbiegu dróg w Szówsku w pow. jarosławskim doszło do zgromadzenia kilkuset chłopów z okolicznych wsi, którzy będąc uzbrojeni, zamknęli drogę do Jarosławia. Przywódca tłumu Pelc, prezes koła Stronnictwa Ludowego w Koniaczowie, nakazał ludziom, by ukryli się w pochodzących z czasów wojny okopach, a następnie napadli znienacka i rozbroili policję.

Polecenie Pelca tłum wykonał. Policja, nie chcąc użyć broni, cofnęła się. Posypały się na nią kamienie, przy czym oskarżeni Krupa. Rachwał i Walasz podjudzali tłum i wzywali do oskrzydlenia policji.

Nadeszły jednak posiłki policyjne, które również zostały przez chłopów gwałtownie zaatakowane. Pięciu policjantów zostało ugodzonych kamieniami. Podsądna Maria Geleta też wmieszała się w wir walki i wyrwała policjantowi karabin.

O wyroku napiszemy w następnej gazecie.

# „Ozon" sejmowy przeciw gen. Żeligowskiemu

### Zamiast 206 posłów, zjawiło się na sali zaledwie stu jedenastu

Warszawa — W czwartek przedświąteczny zebrał się „pełny" Sejm na dalsze obrady, jednakże w sali sejmowej było tak pusto, że mowy, wygłaszane z trybuny, odbijały się nie tyle o uszy słuchaczy, ile głuchym echem o gołe ściany. Zamiast dwustu sześciu posłów zjawiło się bowiem na sali sejmowej zaledwie stu jedenastu, gdyż niemal połowa Sejmu już tak wcześnie urządziła sobie „gwiazdkę" — pomimo że sprawy, nad którymi radzono, były bardzo ważne.

Po przeczytaniu interpelacji, zgłoszonej przez cały szereg posłów, na mównicę wstąpił generał Żeligowski — ten sam, który przed dwoma tygodniami dość mocno zaatakował ludzi, decydujących w państwie, i to za to, że marszałek Śmigły Rydz ma stanowisko wyższe, niż przewiduje konstytucja kwietniowa.

Czytaliśmy ową słynną mowę generała Żeligowskiego, a oto otrzymał on obecnie taki list, podpisany przez 15-tu członków komisji wojskowej w Sejmie:

— Do pana posła generała Lucjana Żeligowskiego, przewodniczącego sejmowej komisji wojskowej.

Wystąpienie pana posła na posiedzeniu Sejmu w dniu 9 grudnia wykazało głęboką rozbieżność naszych poglądów z pańskimi na rolę Naczelnego Wodza w państwie. Nie uważamy przeto za możliwe dla siebie współpracować z panem posłem, jako przewodniczącym sejmowej komisji wojskowej, o czym niniejszym uprzejmie komunikujemy.

Jako pierwszy podpisał się pod tym listem pułkownik Miedziński, były minister poczt i telegrafów, który był dawniej prezesem tej właśnie komisji wojskowej, lecz obecnie nim nie jest, bo go nie wybrano. Ponieważ tylko dziesięciu członków komisji nie podpisało powyższego listu, gen. Żeligowski będzie musiał oddać przewodnictwo komu innemu, jest to bowiem dla niego nic innego, jeno „wotum" nieufności.

Na ostatnim przed świętami posiedzeniu Sejm uchwalił ustawę, przedłużającą ochronę lokatorów dla mieszkań mniejszych, a dalej dwie ustawy — o obniżeniu podatku od piwa i od drożdży. Przy sposobności wezwano rząd, by rozwiązał nazbyt żarłoczny kartel drożdżowy, który za pieniądze, dawane „sanacji" na wybory, próbował otrzymywać dla siebie przywileje ze szkodą mas.

Musi być jednak w obecnym Sejmie dużo „kamieniczników", bo bardzo wielu posłów przemawiało za zupełnym zniesieniem ochrony lokatorów. A przecież dziś jeszcze nie jest to możliwe: ludzie są na to za biedni, a mieszkań jest za mało.

## Wyrok w procesie o bunt chłopski w Małopolsce

Przemyśl — Ogłoszono wyrok w procesie o zajścia chłopskie pod Jarosławiem. Przemówienia obrońców były tak wzruszające, że ludzie, słysząc o tym, co stało się istotną przyczyną zajść i bratobójczej walki, płakali. Sąd, po długim namyśle, skazał hrabiego Drohojowskiego na trzy i pół roku więzienia, a „komendanta" Kasprzaka na trzy lata. Wszyscy inni zostali skazani na rok lub dwa lata więzienia, a wśród nich również Kostka, co to chciał być „Śmigłym Rydzem". Do czasu uprawomocnienia się wyroku hrabiego wypuszczono „na wolną stopę".

### Biły godziny na zegarze dziejowym

# I stał się cud nad Wartą

Już w czasach starożytnych wielkością i sławą wyróżniały się te narody, które bezinteresownie a ofiarnie poświęcały się dla ojczyzny. Do takich narodów zaliczyć trzeba przede wszystkim starożytnych Egipcjan, Persów, Greków i Rzymian, a w czasach chrześcijańskich i nas samych, Polaków — boć hasłem praojców naszych zawsze była miłość Boga i Ojczyzny, a wszelkie poczynania swoje opieraliśmy na podłożu religijnym i dlatego na przestrzeni wieków dokonywaliśmy rzeczy naprawdę wielkich.

Do największych momentów w naszych dziejach zaliczamy również dzień 27 grudnia 1918 roku. Wojna światowa dobiegła już końca, a na zegarze dziejowym wybiły godziny, oznajmiające umęczonemu narodowi, że Macierz zbudziła się z letargu i przez swoje zmartwychwstanie wprowadza nowy ład w splugawionej krwią i mordem Europie.

Wolne już były tego dnia województwa centralne i Kraków, które wyzwoliły się w dniach od 1 do 11 listopada. Aleć krwawiły jeszcze Kresy wschodnie i Ziemia Czerwieńska ze Lwowem, a pod butem pruskim pozostawały dalej Śląsk, Mazury i Pomorze. Poznań zaś dnia tego, a za przykładem Poznania i cały lud wielkopolski, z bagnetem w ręku rzucił się na pułki niemieckie.

W dniu tedy 27 grudnia minęło lat dziewiętnaście, jak rozstrzygnął się los zachodniej Polski.

A potem, zaledwie ukończono pierwszy bój z Niemcami, natychmiast stanęło u wrót Wschodu ponure widmo bolszewizmu. I wówczas ten szary powstaniec wielkopolski wyruszył częściowo na front wschodni celem obrony zagrożonych rubieży. Walczył więc nie tylko, jak rycerze Chrobrego i Krzywoustego z przewagą germańską, ale na wszystkich frontach, gdzie tylko krew się lała.

W chwilach wielkich zmagań dziejowych powstaniec wielkopolski stanął murem, piersią swą własną zasłaniając kraj i wzniecając płomień otuchy. Toteż na jego sztandarach widnieje dziś „Virtuti militari", a blizny i krzyże zdobią pierś tych, co po zwycięstwie wrócili do gniazd rodzinnych.

W dniach od 27 grudnia 1918 roku do 6 stycznia 1919 roku wysiłek powstańców wielkopolskich zadecydował o zwycięstwie nad Prusakiem. W pamiętnych dniach tych stał się cud nad Wartą. Tu, gdzie przed wiekami stała kołyska narodu polskiego, z bronią w ręku stanęli Wielkopolanie jak jeden mąż na szańcu obrony dziedzictwa swego.

M. Płończak.

## Biała i czerwona burza nad Teruelem hiszpańskim

W Hiszpanii, nad Teruelem, przewalają się równocześnie dwie burze: jedna biała, śnieżna, a druga czerwona, przeważających wojsk barcelońskich i walenckich. Dotychczas jednak Teruel broni się bohatersko, a odsiecz jest już blisko. Wojsko, przybyłe z odsieczą, rozpoczęło już walczyć z czerwonymi. Walki toczą się na przedmieściach, a nawet na głównych ulicach miasta. Stacja radiowa jednak jest w ręku wojsk narodowych. Co chwila zapowiadają z niej, że „wszystko w porządku, Teruelu nie oddamy", a potem słychać hymn Hiszpanii narodowej.

## Milion Chińczyków buduje szosę do Sowietów

W wojnie z Japończykami, dotychczas tak nieszczęśliwej, Chińczycy nie tracą ducha. Robią wszystko, aby zmienić losy wojny. Z rozkazu Czan-Kai-Szeka buduje się szosę długą pięć tysięcy kilometrów, a prowadzącą do granicy sowieckiej. Szosę tę buduje się we dnie i w nocy, a ma ona być gotowa za dwa tygodnie. Buduje je siedemset tysięcy robotników pod kierownictwem tysiąca inżynierów. Szosa ta ma umożliwić szybkie transporty broni z Sowietów. Dotychczas bowiem transporty te idą trz, miesiące. Nic dziwnego, że broń dochodziła na fronty zawsze za późno. Na frontach większych walk nie ma. Japończycy gotują się do zajęcia Kantonu.

## Książe Michał Radziwiłł ma opiekuna

Ostrów — Jak wiadomo, córka z pierwszego małżeństwa księcia Michała Radziwiłła, Leontyna Skórzewska, brat Janusz Radziwiłł i dalsza rodzina postawili wniosek o ustanowienie tymczasowego opiekuna dla księcia Michała Radziwiłła Rudego, aż do czasu rozstrzygnięcia sprawy o ubezwłasnowolnienie. Sąd opiekuńczy, opierając się na opinii biegłego ze Lwowa, wniosek powyższy odrzucił. Przeciwko temu odwołała się rodzina do sądu okręgowego. W środę Sąd Okręgowy w Ostrowie sprzeciw uwzględnił i ustanowił dla księcia Michała Radziwiłła Rudego opiekuna. Został nim Alfred Chłapowski z Bonikowa pod Kościanem.

## Zamiast choinki śrut w piersiach

Pszczyna — Pełniący służbę w lesie Jastrzębiec w Gostyni (w pow. pszczyńskim) gajowy Emil Buchczyk zauważył czterech chłopców, usiłujących kraść choinki. Nie namyślając się wiele, wypalił z fuzji w kierunku chłopców, raniąc ucznia kupieckiego Ludwika Swadźbę i ucznia szkolnego Pawła Więckowskiego, obu z Wyr. Jeżeli chodzi o Swadźbę, to rany mogą pociągnąć za sobą niebezpieczne następstwa, albowiem został on ugodzony śrutem w klatkę piersiową. Trzeba wyrazić mimo wszystko zdziwienie, że gajowy Buchczyk tak lekkomyślnie traktuje życie bliźnich. Wypadek wygląda tym dziwniej, że Buchczyk nie próbował schwytać chłopców, ale odrazu strzelał bez uprzedzenia. Po ukończeniu dochodzeń lekkomyślny strzelec odpowie przed sądem. Przecież człowiek to nie zając!

## Człowiek umarł ze strachu

Rolnik Siuda z Suchorączki, idąc do kościoła ścieżką wzdłuż toru kolejowego, przeląkł się tak silnie przejeżdżającego nagle pociągu, że upadłszy nad torem, zmarł. Przyczyną nagłej śmierci był udar serca, wywołany przestrachem.

## Niesława Sławka rośnie na drożdżach

*Krakowski „Głos Narodu" zastanawia się nad tym, jak kierownicy dawnego BBWR uratują teraz swój honor wobec ujawnienia półmilionowej „ofiary" kartelu drożdżowego na cele wyborcze tej partii. Czytamy:*

*„Zachodzi pytanie, za co BBWR wziął te pół miliona złotych? Jaką transakcję zawarł z kartelem drożdżowym? Stawiamy zaś to pytanie w tym celu, żeby usłyszeć odpowiedź. Od kogo? Oczywiście od tych, którzy stali na czele BBWR. Więc przede wszystkim od pułkownika Sławka. I sądzimy, że odpowiedź publiczną na te pytania powinien Sławek dać nie tylko zaniepokojonemu społeczeństwu, ale także i sobie, to jest swemu dobremu imieniu, swemu honorowi.*

*„Lecz — prawda — rozwiązując BBWR, wszystkie jego akta spalono. O odpowiedź zatem będzie trudno. Z tego zdajemy sobie sprawę. Ale wobec tego, trzeba powiedzieć, że w ten sposób ktoś wyrządził ciężką krzywdę kierownikom BBWR. Bo o tych pięciuset tysiącach złotych ludziom nie będzie łatwo zapomnieć, a kierownicy BBWR nie mają już akt na wyjaśnienie, na co owe sumy otrzymali i co z nimi zrobili. Chyba że przed spaleniem tych akt przejrzała je jakaś komisja likwidacyjna i znalazła wszystko w porządku? Może więc ktoś z tej komisji odezwie się i honor kierowników BBWR zechce ratować."*

*

*Daremne prośby, próżny trud! Z popiołów nic się już nie wskrzesi! W płomieniach palonych akt i rachunków poczęła się niesława wszechpotężnego ongi Sławka. To „całopalenie" było zresztą bodaj ostatnim przejawem jego władzy. Dziś go nikt nie chce w rządzie — ani dawna „sanacja", ani opozycja.*

# Przegląd wydarzeń zagranicznych

### STRASZNA WALKA Z KOŚCIOŁEM W NIEMCZECH

Naczelna rada kościoła ewangielickiego wydała okólnik, w którym donosi, że władze partii hitlerowskiej ogłosiły apel, nawołujący do władzy narodowo - socjalistycznej, by porzucono niedzielne nabożeństwa chrześcijańskie. Duchownym ewangelickim zakazano podróżować i wygłaszać kazania na terenie Niemiec.

### SZTAB NIEMIECKI WYSTĄPIŁ PRZECIW POGAŃSTWU

Między apostołem pogaństwa niemieckiego Rosenbergem, a pewnym generałem niemieckim doszło do ostrego zatargu. Rosenberg starał się nakłonić przywódców armii do popierania niemieckiego kościoła narodowego, jednakże generałowie odrzucili jego żądania.

Szef siódmego korpusu armii Reichman wydał wręcz rozkaz uczestniczenia wszystkich oficerów i żołnierzy w nabożeństwach świątecznych.

### W WYBORACH RUMUŃSKICH RZĄD PRZEGRAŁ

Według ostatnich wiadomości wyniki wyborów są inne, niż to pierwotnie ogłoszono. Partia rządowa podobno nie dostała 40 procent głosów i wobec tego nie ma prawa do ustawowej „premii wyborczej", a więc do większości. Rząd rzeczywiście uzyskał tylko 37 procent głosów. Jak to twierdzi wiele gazet rumuńskich, mandaty będą podzielone sprawiedliwie tak, jak padły głosy.

### BYŁY MILIONER ZMARŁ W NĘDZY

W jednym z małych hotelików na przedmieściu Paryża zmarł, zatruty gazem świetlnym, znany w swoim czasie wydawca i milioner rosyjski Suworin. W ostatnim czasie nie miał już z czego żyć i, gdy właściciel hotelu zagroził mu eksmisją, otruł się.

### BAUMAN NOWYM PREZYDENTEM SZWAJCARII

Szwajcarskie zgromadzenie narodowe wybrało nowego prezydenta na rok 1938. Sto pięćdziesiąt pięć głosów na 181 padło na doktora Baumanna. Wiceprezydentem został radca Etter. Nowy prezydent był dotychczas ministrem sprawiedliwości i policji.

### SKRZYDŁO SAMOLOTU ODCIĘŁO GŁOWĘ

W Uleaborgu wydarzyła się straszna katastrofa samolotowa. Skrzydło lądującego samolotu obcięło głowę instruktorowi obrony przeciwlotniczej. Instruktor źle obliczył przestrzeń, dzielącą go do lądującej maszyny, i nie zdążył nawet paść na ziemię, co uchroniłoby go od śmierci.

### PRZYSZŁY NA ŚWIAT 4 KRUSZYNKI I ZGASŁY JAK MOTYLE

W Jassach w Rumunii urodziły się czworaczki, przeżyły jednak zaledwie jeden dzień i zmarły. Trzy dziewczynki ważyły po 900 gramów, a chłopczyk 1100 gramów. Matka ma 30 lat i miała już ośmioro dzieci.

### „ŚWIĘTA" Z KONNERSREUTH ZNÓW NA WIDOWNI

Kuria biskupia w Bawarii ogłosiła oświadczenie w sprawie głośnej stygmatyczki Teresy Neumann. W oświadczeniu tym mówi się, że rodzina Neumannów w dalszym ciągu nie chce pozwolić na lekarskie zbadanie Teresy, która już od 10-ciu lat pozostaje bez pożywienia. Wprawdzie Teresa zgodziła się poddać się badaniom, lecz ojciec jej stawia takie warunki, że nie można ich wykonać. Władza kościelna stwierdza, że wobec takiego stanowiska rodziny nie może przyjąć odpowiedzialności za prawdziwość rzekomego pozostawania Teresy bez pokarmu i nie będzie udzielać pozwoleń na odwiedzanie „stygmatyczki".

### HITLER NAKAZAŁ POSKRACAĆ KOSZULE

W Berlinie wydano zarządzenie, nakazujące skrócenie długości koszul męskich o 5 centymetrów. W ten sposób przemysł niemiecki ma oszczędzać surowców przędzalniczych. A może najlepiej byłoby chodzić bez koszul?

### POŻAR TEATRU W BUKARESZCIE

Przed samą „gwiazdką" spalił się w Bukareszcie gmach, nazwany „pałac Eforia", w którym mieścił się rumuński teatr dramatyczny, dwa kina i teatrzyk rewiowy. Ogień wszczął się na skutek przypadkowego połączenia się dwóch drutów od elektryczności, czyli od „krótkiego spięcia", gdy sala była wypełniona do ostatniego miejsca. Spod gruzów wydobyto trzy zwęglone trupy kobiet, zaduszonych w ścisku.

### ROZWIÓDŁ SIĘ 4 GODZINY PRZED ROZSTRZELANIEM

Na ławie oskarżonych zasiadło znów dwudziestu czterech wybitnych polityków i oficerów sowieckich. Wśród kandydatów na stryczek znajdują się Bucharin i Rykow. Poprzednikowi ich w śmiertelnej „kolejce", Karachanowi, na cztery godziny przed rozstrzelaniem Stalin rozkazał rozwieść się z żoną Saminową, artystką teatru moskiewskiego. Niewiadomo jednak, czy Karachan wykonał okrutne polecenie Stalina.

### SCYZORYKIEM OBRONIŁA SIĘ PRZED BANDYTAMI

Ciemne zaułki starej Pragi były przez krótką chwilę widownią ciekawego zajścia, którego przyczyną była pewna Murzynka, tancerka z Paryża. Gdy młoda Murzynka wychodziła z lokalu tanecznego, do którego niedawno przed tym wstąpiła, napadli na nią dwaj rabusie, którzy chcieli skraść jej futro. Jedna z przechodzących ulicą pań, która spostrzegła napaść, poczęła wołać o pomoc, jednak w pobliżu nie było nikogo. Murzynka przeskoczyła niski mur, wyjęła z torebki scyzoryk i zaczęła się bronić. Jednemu z napastników zadała cios w pierś, drugiemu opryszkowi zadała również ranę, jednak niezbyt niebezpieczną. Żaden z nich nie zdawał sobie sprawy, że broniącą się jest Murzynka i gdy z pobliskiej ulicy padło na nią światło reflektora samochodowego, obaj przerazili się, jak gdyby zobaczyli upiora, i rzucili się do ucieczki. Przeszkodził im jednak upływ krwi, który tak ich osłabił, że położyli się w zaułku, gdzie znalazł ich dopiero patrolujący policjant. Murzynka rozpoznała w nich swych napastników.

## Z całej Polski

Polepszono byt 38 000 pracownikom państwowym, mającym dziewiątą „grupę płacy" lub niższą, przy czym wzięto za podstawę awansu tylko ilość lat służby. Poza tym awansowało 5.000 pracowników i urzędników wyższych.

Stronnictwo Ludowe na zjazdach powiatowych przeprowadza wybór delegatów na kongres, mający odbyć się w Krakowie.

Urzędnik elektrowni warszawskiej, Stanisław Dzierzbicki, nie dożył gwiazdki. Przyszedł do kościoła św. Floriana na Pradze, usiadł w ławce i wbił sobie nóż w piersi. Samobójcę znalazł nad ranem zakrystian.

Ignacy Szymaniak, szewc z Ostrowa Wielkopolskiego, miał najszczęśliwszą gwiazdkę: otrzymał wiadomość z Ameryki, że czeka tam na niego 135 tysięcy dolarów, 4 samochody i 2 motocykle, — po ojcu chrzestnym, który uczynił go swym spadkobiercą.

Władysław Stroński, były wicestarosta w Przemyślu, za usunięcie z akt sądowych niektórych dokumentów został skazani na półtora roku więzienia.

Nie wesołe dni miał gospodarz Fidos z Łomianek. Bezdomni mieszkańcy tak zwanego „cyrku" ukradli mu na ulicach Warszawy dwa wozy wraz z końmi, pełne choinek

Księciu Pszczyńskiemu za zaległe podatki zabrano na własność państwa 22 000 hektarów lasu. „Operacja" odbyła się „bez bólu", na mocy „dobrowolnego" układu „zdawczo-odbiorczego".

Silny wstrząs podziemny sprawił, że w kopalni „Lech" w Nowej Wsi na Śląsku zostało zasypanych ośmiu górników. Jeden z nich, Piotr Wilk, poniósł śmierć. Resztę uratowano.

W Laskach pod Kępnem na tydzień przed gwiazdką u gospodarza Żłobińskiego zakwitła po raz trzeci w tym roku jabłoneczka.

Skazany za złodziejstwa dyrektor Banku Rzemiosła w Poznaniu, Zaborowski, postrzelił się w celu samobójczym z rewolweru.

## Z całego świata

W Palestynie, w pobliżu rzeki Jordanu, toczyła się trzydniowa bitwa Arabów z Anglikami. Ostatecznie Arabowie musieli się cofnąć.

Na Łotwie, gdy 10-letnia dziewczynka zapalała świeczki na choince, sukienka jej zajęła się ogniem. Ona i ratująca ją koleżanka spaliły się.

We Francji spłonął szpital wariatów, a w nim 135-ciu chorych.

# W razie wojny mobilizacja obejmie i 18-letnich

**Prawo o służbie w wojsku będzie zmienione — Kobiety staną do służby pomocniczej ramię przy ramieniu wespół z nami**

Warszawa — Do laski marszałkowskiej w Sejmie wpłynął projekt nowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Projekt jest naogół oparty na dotychczasowej ustawie, wprowadza jednak kilka rzeczy nowych, nprz. pomocniczą służbę wojskową kobiet w wieku od 19—45 lat, przy zgłoszeniach ochotniczych.

Do pomocniczej służby wojskowej w czasie wojny, mobilizacji lub zagrożenia państwa będą obowiązani wszyscy mężczyźni w wieku od 17 — 60 lat i będą używani w obronie przeciwlotniczej i przeciwgazowej, służbie wartowniczej, łączności, technicznej, przeciwpożarowej, sanitarnej, transportowej i t. d.

Nowe również są przepisy o uzupełniącej służbie wojskowej, której podlegają wszyscy mężczyźni od 17—60 roku życia. Służba ta polegać będzie na odbywaniu krótkotrwałych ćwiczeń, bądź przygotowawczych dla tych, którzy w wojsku nie służyli, bądź uzupełniających dla byłych wojskowych. Terminy powołania oraz czasy trwania tych ćwiczeń mają być ułożone w taki sposób, aby objęci służbą jak najmniej byli narażeni na trudności w wykonywaniu zawodu, bądź odbywaniu nauk. Ćwiczenia więc odbywać się będą w południa sobotnie i niedzielne.

Przepisy o uzupełniającej służbie wojskowej znajdą również zastosowanie przy szkoleniu studentów szkół wyższych, a dla poborowych z cenzusem projekt nowej ustawy przewiduje natychmiastowe wcielenie bezpośrednio po ukończeniu szkoły średniej; oznacza to zatem przesunięcie wieku poborowego dla tej kategorii poborowych z 21 lat na 18 lub 19 lat.

Podczas wojny wszyscy mężczyźni, którzy w dniu 1 stycznia danego roku kalendarzowego ukończą 18 rok życia, będą powołani pod broń.

Ponadto nowe są przepisy o służbie pracy dla maturzystów, mającej trwać od 5—8 tygodni. Służba pracy ma się odbywać wraz z tymi, którzy cenzusu nie posiadają.

Projektowana ustawa przewiduje również przepisy o specjalnych oddziałach „obrony narodowej". Służba w „obronie narodowej" będzie raczej doraźna i nie obliczona na dłuższy czas.

## Dziesięć tysięcy dolarów za jedno ucho

W Meksyku pewien znany lekarz, doktór Ochoa, z wielkim zainteresowaniem rozprawiał z jednym ze swych kolegów. Rozmowa stała się jednak pod koniec tak gwałtowna, że w pewnej chwili przeciwnik doktora trzymanym w ręku scyzorykiem uciął mu ucho. Ranny lekarz natychmiast udał się do szpitala i poprosił chirurga o przyszycie mu jakiegokolwiek innego ucha. Otóż, aby to ucho zdobyć, które zastąpiłoby mu obcięte własne, doktór ów dał ogłoszenie do gazet, obiecując 10.000 dolarów temu, kto ofiaruje swoje ucho. Zgłosiło się czterdziestu trzech ubogich ludzi, gotowych do stracenia ucha za tak ponętną cenę! Ku rozpaczy jednak naszego lekarza policja sprzeciwiła się takiemu sprzedawaniu kawałków własnego ciała.

## 36.000.000 masek przygotowali Anglicy

Londyn — Angielski minister lotnictwa lord Swinton oświadczył, że liczba masek gazowych, którymi Anglia obecnie rozporządza, wynosi 20 milionów. Liczba ta w przeciągu najbliższych miesięcy zwiększy się o 16 milionów. Maski te zostaną na wypadek wojny rozdzielone pomiędzy ludność.

## Kończy się rok 1937

Dla niejednych był on ciężkim i twardym rokiem. Teraz kończy się — a rok 1938 należy rozpocząć jakimś lepszym, jaśniejszym momentem. Należy rozpocząć go z wiarą, że może i powinno być lepiej.

A na czym nadzieję taką możemy oprzeć? Takim fundamentem lepszej przyszłości roku 1938 może być bezsprzecznie niedawno wprowadzona książeczka P. K. O. V-ej serii.

Zalety tej książeczki są aż nazbyt oczywiste.

Posiadacze książeczek co trzy miesiące biorą udział w losowaniu kilkudziesięcio i kilkuset złotowych premii, które w ciężkich chwilach mogą stać się prawdziwą opatrznością. Niezależnie jednak od premii powiększamy nieustannie kapitał kosztem nieznacznego wysiłku: 5 zł miesięcznie. Po 114 miesiącach zbierze się w ten sposób 600 złotych, które wypłaci P. K. O.

Na nazwisko posiadacza premiowanej książeczki wpłaca się 5 zł jako pierwszą wkładkę. Następne wkładki wpłaca właściciel co miesiąc. Jeśli książeczka taka jest prezentem możemy dla podniesienia jego wartości wpłacić odrazu kilka lub nawet kilkanaście wkładek z góry. Należy w takim wypadku zgłosić się do Centrali lub jednego z Oddziałów P. K. O.

Nie ma chyba osoby — nawet w ciężkich warunkach materialnych, którąby nie mogła zdobyć się na tak nieznaczny wysiłek finansowy. Książeczka V-ej serii jest więc dostępna dla każdego. Książeczka ta posiada prócz tego prawdziwie wielkie znaczenie dydaktyczne, to też jest jednym z najcelowszych i najlepszych podarków noworocznych dla młodzieży, ucząc zapobiegliwości i systematyczności.

Należy dobrze zacząć rok 1938!

Gdy przełomowy dzień Nowego Roku zbiegnie się z tym przełomowym dniem, w którym nabędziemy książeczkę oszczędnościową V-ej serii będziemy mogli śmiało powiedzieć, że dobrze rozpoczęliśmy Nowy Rok.

Dzięki niewiele znaczącym w budżecie miesięcznym 5-ciu złotym, możemy co trzy miesiące uczestniczyć w losowaniu wielu premii, a po 114 miesiącach, jeśli los uśmiechnie się do nas i obdarzy ostatnią 400 złotową premią, możemy być posiadaczami 1 000 zł, co stanowi już niewątpliwie kapitał dla człowieka pracy.

# Jak wielcy tego świata spędzili święta

**Z wędrówki po pałacach i zamkach królewskich**

Na dwa dni w roku milkną telefony w biurach ministerialnych, w kancelariach prezydentów i w królewskich pałacach. Mężowie stanu zapominają o swych troskach i poświęcają czas swym rodzinom. Toteż prezydent Francji Lebrun udał się w tym roku do zamku myśliwskiego w Rambujet i tu odkrywał swym wnukom tajemnice technicznych budowli i kolei, jako że jest z zawodu inżynierem-technikiem. Król Anglii Jerzy VI w gronie swej familii zjadł tradycyjnego indyka i „plum-pudding". Natomiast jego prezydent ministrów Czemberlei nie mógł sobie pozwolić na taką przyjemność, gdyż musi akurat zachować ścisłą dietę.

W Białym Domu w Waszyngtonie dzień wigilijny był okazją do wielkiego przyjęcia towarzyskiego. Prezydent Roosevelt nie długo bawił jednak w gronie gości i po półtorej godzinie udał się do siedziby swojej 87-letniej matki, gdzie posiedzi aż do 1 stycznia, w którym to dniu musi wrócić do Białego Domu i ściskać ręce tysięcy ludzi. Każdy ma do tego prawo.

Natomiast Mussolini spędził wigilię ze swoją małżonką i czworgiem dzieci w Villa Torlonia. W czasie swych licznych podróży poznał zwyczaj strojenia choinki i zwyczaj ten wprowadził do Włoch. Żonie swej ofiarował, jak co rok, wielką perłę do wspaniałej kolii, która powiększa się w ten sposób z roku na rok.

Hitler zaprosił w dniu wigilijnym swoich najstarszych współuczestników „puczu" i nielicznych już żyjących współtowarzyszy broni do Berchtesgaden. Natomiast król Karol rumuński, zwyczajem francuskim, bawił się w czasie świąt przy muzyce nowoczesnej, a król Leopold belgijski poświęcił się całkowicie swoim osieroconym dzieciom, z którymi śpiewał flamandzkie kolędy.

W ten sposób spędzili święta wielcy tego świata w gronie swych najbliższych, nie myśląc o układach, konferencjach, wizytach i wystąpieniach, którymi są najeżone powszednie dni ich pracy.

# Zasnęła Węgierką, zbudziła się Hiszpanką

**Niesamowite następstwa śmiertelnej choroby**

Naprawdę niezwykły wypadek wydarzył się w Budapeszcie. Młoda, 24 letnia Irlis Farczady zachorowała ciężko na dziwną, przez lekarzy nie rozpoznaną chorobę. Przez kilka tygodni była między życiem a śmiercią. A gdy organizm przemógł najcięższy okres choroby, wówczas zapadła na śpiączkę, z której po kilku dniach obudziła się sama.

Dziwne było to przebudzenie. Iris Farczady, zapytana przez otoczenie, jak się czuje, odpowiedziała najczystszym językiem hiszpańskim, że pragnie natychmiast zobaczyć się z mężem i czternaściorgiem swych dzieci. Obecni struchleli. Zdawało im się, że chora majaczy nadal w gorączce. Tymczasem termometr wskazywał normalną temperaturę.

Okazało się, że wskutek jakichś zaburzeń duchowych Farczady w czasie choroby straciła pamięć. Zapomniała nawet mowy węgierskiego i mówi obecnie tylko po hiszpańsku.

Chorą zainteresowali się najwybitniejsi lekarze węgierscy i zagraniczni. Ostatnio Węgierka, która obudziła się Hiszpanką, dała znać o sobie szerszej publiczności. Było to w kinie podczas wyświetlania filmu z oblężenia Madrytu. Na widok zburzonej ulicy miasta, krzyknęła:

Dios! Boże! Ulica Oskuro, nasza ulica, zburzona! Paweł mój zabity!

Obecnie zwrócono się do władz madryckich o wyświetlenie tej zagadkowej sprawy, a zwłaszcza sprawdzenie, czy kiedykolwiek na ulicy Oskuro mieszkała Lucja Alvarez, za taką bowiem podaje się obecnie Iris Farczady, urodzona na Węgrzech w roku 1913.

# I król musi słuchać policjanta

Londyn. — Władca imperium brytyjskiego, król Jerzy VI, wydał członkom swej rodziny polecenie, które wskazuje, że król także i w sprawach, dotyczących prywatnego życia, kieruje się wyłącznie zasadami prawa.

Król Anglii polecił mianowicie wszystkim członkom rodziny, aby zupełnie tak samo, jak reszta ludności angielskiej, stosowali się ściśle do wszelkich przepisów o ruchu ulicznym.

Powodem wydania takiego zarządzenia stało się zażalenie, które szoferzy taksówek wnieśli do króla. W zażaleniu stwierdzili, że przed kilku dniami samochód księżnej Kentu mimo zakazu policyjnego stał przez kilka godzin przed kawiarnią, przez co tamował ruch uliczny. Taksówki, które mają zakaz dłuższego postoju, utworzyły długi ogon, co znowu spowodowało zahamowanie normalnego ruchu.

W związku z tym władca Anglii zarządził, że także i samochody dworskie muszą przestrzegać porządku, obowiązującego wszystkich mieszkańców Londynu.

## W ślepym zaułku



Cesarz Japonii, który dla Japończyków jest świętością, będzie musiał przeprosić prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosewelta za zatopienie kanonierki amerykańskiej w Nankinie. O te przeprosiny gotowa jeszcze wybuchnąć wojna!

## Śmierć pod lodem... na posterunku

Inowrocław — Na jeziorze Mielno pod Pakością utonął 25-letni pomocnik rybacki, Ferdynand Winter z Otoka. Wyjechał on na łyżwach na kontrolę jeziora, a natrafiwszy na odparzelisko, wpadł pod lód. W chwilę później nadjechał na rowerze drugi strażnik, Kędzierski z Ludkowa, i wydobył z wody zimne już zwłoki topielca.

## Kłopoty pana władzy z nowoczesną Ewą

Wilno — W Wilnie wybiegła na ulicę prawie naga kobieta. Zatrzymał ją policjant, ulokował w dorożce pod budą i odwiózł do komisariatu. Tu stwierdzono, że to Maria Emelianowa, zamieszkała w „domu" niejakiej Bielińskiej, przy zaułku Kowalskim. Pomiędzy Bielińską a jej sublokatorką wynikła kłótnia, której wynik był taki, że Emelianową pobito dotkliwie i wyrzucono nagą na dwór. Z komisariatu, otuloną w płaszcz policyjny, przewieziono niewiastę na pogotowie, gdzie udzielono jej pierwszej pomocy.

## O zniszczone zasiewy polała się krew

Pszczyna — Do jakiego rozpasania dochodzi młodzież dzisiejsza, o tym świadczy przebieg rozprawy przed sądem w Katowicach, gdzie na ławie oskarżonych zasiadł 18-letni Stanisław Zawisza z Nowych Bojszów, w powiecie pszczyńskim. Mieszkaniec tej wioski, Ludwik Wróbel, zasiał sobie przed domem kukurydzę, którą jacyś „figlarze" stale mu niszczyli. Później Wróbel dowiedział się od naocznych świadków, że sprawcami są dzieci Zawiszy. Wróbel pobiegł więc za nimi i w koszyku znalazł zerwaną kukurydzę. W czasie sprzeczki 23-letni brat oskarżonego, Jerzy Zawisza, schwytał Wróbla, a Stanisław Zawisza ugodził go nożem w policzek. Wskutek ciężkiej rany Wróbel został kaleką, gdyż obecnie nie może ust otwierać, a poza tym ma naruszone oko. Sąd skazał Zawiszę na półtora roku więzienia.

## Nieboszczyk ożył!

Poznań — Niecodzienny wypadek wydarzył się w szpitalu powiatowym w Wągrowcu, gdzie pewien chory „zmarł" na stole operacyjnym. Trupa wyniesiono do kostnicy i tam pozostawiono. Po pewnym jednak czasie „nieboszczyk" ożył i zorientowawszy się w makabrycznym swym położeniu, począł wzywać pomocy. Na szczęście wołanie o pomoc usłyszał stróż szpitala, który przyniósł „nieboszczykowi" ubranie i zabrał go z trupiarni. Cała ta sprawa narobiła zarządowi szpitala niemało kłopotu. Chciano zatrzymać wszystko w tajemnicy, lecz od czego „sąsiadki" i wszechpotężna „poczta pantoflowa". (fan)

## PAPIEŻ PIUS XI WRĘCZYŁ KAPELUSZE KARDYNALSKIE PIĘCIU KSIĘCIOM KOŚCIOŁA



Francuz GERLIER arcybiskup Lionu

Anglik HINSLEY arcybiskup Westminsteru

Włoch PELLEGRINETTI nuncjusz w Białogrodzie

Włoch PIAZZA arcybiskup Wenecji

podsekretarz stanu Włoch PIZZ[illegible]

# Jaka będzie pogoda?

**Jakie wróżby ze świąt?**

Przypowieści ludowe związane z wigilią mówią nam: Pogoda w wigilię Narodzenia do Nowego Roku się nie zmienia. Gdy ciepłe Gody, to Wielkanoc w lody. Jak się Adam z Ewą głosi, tak się koniec grudnia nosi. Gdy na Gody biało, na wiosnę śniegu nie mało. Jeśli na Gody widać odłogi, to na Wielkanoc bywa śnieg srogi. Według tych przysłów i obserwacji, uczynionych podczas świąt, możemy sobie zapisać w naszym kalendarzu, czego na Wielkanoc spodziewać się mamy.

## Kalendarzyk

We wtorek: Młodzianków, Domicjan, Godzisław.
W środę: Tomasz, Gosław bł.

| | Słońce | | Księżyc | |
|---|---|---|---|---|
| dnia | wschód o godz. | zachód o godz. | wschód o godz. | zachód o godz. |
| 28-go | 7,45 | 15,30 | 4,02 | 13,06 |
| 29-go | 7,45 | 15,30 | 4,02 | 13,06 |
| 30-go | 7,45 | 15,32 | 5,57 | 14,26 |
| 31-go | 7.45 | 15,33 | 6.46 | 15,16 |

# Matka nieludzka katowała dzieci

Rybnik. — Maria Bilikowa z Boguszowic swym grzesznym życiem doprowadziła do tego, że mąż jej opuścił ognisko domowe. Bilikowa prędko pocieszyła się wdowcem i ojcem czworga dzieci, którego przyjęła pod swój dach. Dla własnej wygody postanowiła Bilikowa pozbyć się rodzonych dzieci, 2-letniej Łucki i 3-letniego Adolfa, odczuwając, że są oni dla niej ciężarem i przeszkodą w dotychczasowym sposobie życia. Okrutna kobieta poczęła się nieludzko znęcać nad maleństwami, a pewnego dnia usiłowała przemocą wlać w usta 2-letniej Łucji silny roztwór lizolu. Dziewczynkę ze strasznie poparzonymi ustami i szyjką odwieziono do szpitala, gdzie tylko dzięki troskliwej opiece lekarzy dziecko uratowano. Maleństwo zabrał następnie do siebie ojciec. Wyrodna matka za usiłowanie otrucia córki odpowiadać będzie niebawem przed sądem.

Obecnie stanęła ona przed sądem pod zarzutem znęcania się nad synem 3-letnim Adolfem. Kiedy dziecko prosiło o chleb, okrutna matka okładała je po gołym ciele skręconymi mokrymi szmatami. W zimie znowu biła synka od krwi, a następnie bez obuwia wyrzucała go na śnieg, albo też ubierała dziecko w mokrą bielznę i kładła na zimną, kamienną posadzkę. Sąsiedzi, nie mogąc patrzeć na okrutne znęczanie się zbrodniarki nad dziećmi, donieśli o wszystkim policji. Chłopca oddano pod opiekę lekarską. Badania wykazały, że dziecko było okaleczone na całym ciele, które pokryły sińce i ropiejące wrzody.

Na rozprawie nieludzka matka zachowywała się niezwykle wyzywająco. Twierdziła, że biła swoje dzieci dlatego, by zabrał je do siebie ojciec, i nie wykazała najmniejszej skruchy. Sąd skazał ją na 10 miesięcy więzienia.

# Tajemnicze zabójstwo nauczycielki

***W czasie przesłuchów „morderca" zemdlał***

Częstochowa — We wsi Bór Zapilski zamordowano nauczycielkę szkoły powszechnej, 42-letnią Adelę Gruszkównę, cieszącą się ogólną sympatią i szacunkiem. Wczesnym wieczorem nauczycielka przy świetle lampy poprawiała zeszyty uczniów. Nagle ktoś wszedł i schylonej nad stołem zadał cztery śmiertelne ciosy siekierą. Zbrodniarz uniósł z sobą narzędzie mordu i wyszedł niezauważony przez nikogo. Dopiero nazajutrz, gdy woźna weszła do pokoju, ujrzała swą panią w kałuży krwi.

Mord nie został popełniony na tle rabunkowym, na stole bowiem obok zwłok pozostał nietknięty złoty, wartościowy zegarek i portmonetka z pieniędzmi. Wyłączone jest również tło miłosne, bo nauczycielka z nikim nie utrzymywała bliższych stosunków.

Policja ujęła już jakiegoś człowieka, którym w swoim czasie ze zmarłą prowadził ostre spory na tle przeniesienia szkoły, przy czym doszło nawet do procesu, który nauczycielka wygrała. Znaleziono przy nim kilka podejrzanych przedmiotów, jak latarkę elektryczną, która zdaje się należeć do zabitej, a zwłaszcza świeżo zakrwawioną bieliznę.

Przesłuchiwany przez policję, gdy usłyszał słowa, umieszczone w protokole: „Porwał siekierę i uderzył nią w głowę" zemdlał pod wrażeniem tej okropności. Nie wiadomo, czy zbója ruszyło sumienie, czy też tylko udał wzruszenie, żeby dowieść, iż niesłusznie podejrzewa się go o zbrodnię. Gdy władze wyświetlą tę tajemnicę, napiszemy o tym osobno.

# NOWINKI

### BIELSKO

**Hańba żydowskim pachołkom!** Podczas „złotej niedzieli" Stronnictwo Narodowe w Bielsku-Białej zorganizowało bojkot firm żydowskich. Na murach miasta pojawiły się ulotki. Na terenie Bielska w sklepach żydowskich prawie nie czyniono zakupów, po ulicach zaś krążyły grupy narodowców, informujących publiczność o firmach żydowskich. Na terenie Białej, gdzie stosunkowo sporo ludności przybyłej z prowincji robiło zakupy w żydowskich firmach, narodowcy wykazywali żywą działalność, co z kolei doprowadziło Żydów do wściekłości. Ponieważ pikiety narodowe składały się najwyżej z dwóch ludzi, „żydowskie wojsko" dało dowód swego „męstwa" uderzając grupą 150 do 200 ludzi na pojedyńcze pary wartujących. Kierownictwo socjalistycznych bojówek objął sekretarz klasowy związków zawodowych, Rudolf Klimczak. W gorliwości operowania pałką odznaczyli się bracia Kuźmowie z firmy „Społem", chrześcijańskiej niestety hurtowni. Społeczeństwo Bielska - Białej wypadkiem niesłychanej napaści bojówek socjalistycznych na pikiety narodowe zostało do głębi wstrząśnięte.

**Śmierć dwojga osób w płomieniach.** Wybuchł pożar w starym, drewniany. budynku Jerzego i Zuzanny Krystów w Starym Bielsku. Ogień błyskawicznie objął cały budynek, który spłonął doszczętnie. Przybyła straż pożarna ze Starego Bielska zapobiegła jedynie rozszerzeniu się ognia na zagrożone sąsiednie budynki. Właściciele budynku 70-letni Jerzy Krysta, żona jego, również 70-letnia Zuzanna nie zdołali ujść z płonącego budynku i ponieśli śmierć w palącym się domu. Zwęglone ich zwłoki odnalazła straż pożarna pod zgliszczami domu. Ze względu na śmierć właścicieli nie zdołano usfalić wartości wyrządzonej pożarem szkody. Przyczyną pożaru był wadliwy komin.

**Dziecko w ukropie.** Dwuletnia Krysia Znakówna w Strumieniu, pozostawiona bez opieki, wpadła do wrzącego ukropu dla świń, pozostawionego w kuchni. Dziecko odniosło ciężkie oparzenia, tak że trudno będzie je utrzymać przy życiu.

### CZĘSTOCHOWA

**Wytrwały bojkot odnosi skutek.** W trzecim dniu bojkotu handlu żydowskiego przez straże narodowców, bojówki socjal-komunistyczne usiłowały na nie napadać, jednak zostały odparte i bojkot nadal jest prowadzony. W związku z zajściami z bojówkami komunistycznymi zostali aresztowani członkowie S. N., Trebert Leon, Krzywda Stanisław, Kuraś Mikołaj.

**Więzienie jest za małe.** Odbyła się konferencja przy współudziale przedstawicieli starostwa, magistratu, policji i władz więziennych, celem wynajęcia nowego lokalu na areszt miejski, gdyż więzienie na Zawodziu w Częstochowie, ze względu na przepełnienie, nie może przyjmować tych, którzy mają do odsiedzenia wyroki. Znak czasu, doprawdy, skoro więzienie jest już za ciasne!

### KIELCE

**Żyd zamknął fabrykę i pozbawił pracy stu narodowców.** Właściciel zakładów wapiennych w Skorkowie pod Małogoszczem, Żyd Goldfarb, wymówił pracę wszystkim robotnikom, zatrudnionym w zakładach w liczbie około 100 i unieruchomił wapienniki. Wszyscy robotnicy w Skorkowie należeli do narodowego Związku Zawodowego „Praca Polska". Płace robotnicze w zakładach Goldfarba były głodowe, nadto robotnicy nie byli ubezpieczeni.

### KRAKÓW

**Przywódca ludowców broni Żydów.** Właścicielem domu, w którym mieści się sklep żydowski Schagrüna przy Krupówkach, jest znany przywódca ludowców Wacław Krzeptowski, góral. Do pikietującego sklep ten narodowca Osmana podszedł Krzeptowski, żądając w obelżywych słowach usunięcia się sprzed żydowskiego sklepu. Gdy to nie pomogło, wszedł do sklepu, wyniósł stamtąd butelkę wódki, kazał swemu parobkowi wypić ją, a następnie pobić pikietującego Osmana. Gdy parobek nie kwapił się do bitki mówiąc: ja za Żydów bił nie będę", Krzeptowski wygrażając, że sprowadzi swych kumotrów, oddalił się. Należy dodać, że Krzeptowski, znany ze swej przyjaźni ku Żydom, stale zaczepia, prowokuje narodowców, nie mogąc przeboleć, że ludność góralska skupiła się w całości pod sztandarem Stronnictwa Narodowego.

**Niezwykły proces o zabójstwo.** Przed Sądem Okręgowym toczyła się ciekawa rozprawa Józefa Wyzgi z Morawicy, oskarżonego o zabójstwo siekierą bratowej Malikowej. Wyzga chciał winę zabójstwa zwalić na męża Malikowej, który jest umysłowo chorym i przebywa w zakładzie w Kobierzynie. Sąd nie dał jednak wiary tłumaczeniom Wyzgi i opierając się na zeznaniach policji, zasądził go na półtrzecia roku więzienia.

### ŁÓDŹ

**Krewki ziemianin stchórzył przed sądem.** Nering, ziemianin z pow. łaskiego, niewłaściwie obszedł się z członkiem Stronnictwa Narodowego Przybylskim. Usiłował nawet użyć broni, czemu zapobiegła policja. Obecnie miała odbyć się rozprawa przeciw Neringowi, który jednak na termin nie przybył, wezwania sądowego od listonoszą nie przyjął, oznajmiając, że „taki" jest nieobecny, a natomiast upoważnił obrońcę do wystąpienia w jego imieniu. Sąd rozprawę odroczył, postanawiając w drugim terminie sprowadzić Neringa pod przymusem.

### NOWY SĄCZ

**Mordercze strzały przypieczętowane samobójstwem.** Robotnik Wróbel Józef po sprzeczce z żoną Heleną i sublokatorem Tokarczykiem Kazimierzem dobył rewolweru, przy czym zranił kulą żonę w rękę, a Tokarczyka w nogę. Po dokonaniu tego czynu Wróbel strzelił do siebie, raniąc się śmiertelnie w skroń. Mimo natychmiastowej pomocy zmarł.

### RADOM

**Za porąbanie sąsiada kosą pół roku więzienia.** Mieszkaniec gm. Kazanów pod Radomiem, Józef Kuliński, powracając do domu późnym wieczorem, został napadnięty przez swego sąsiada Piotra Kulińskiego, który począł zadawać mu razy kosą. Kuliński doznał ciężkich obrażeń. „Kosynier" zasiadł obecnie na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Radomiu, który skazał go na pół roku więzienia.

### RADOMSKO

**Zabijaka skazany za opór władzy.** Przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie stanął mieszkaniec osady Pławno Albin Ojrzyński, oskarżony o to, że na targu w Radomsku, będąc w stanie nietrzeźwym, wywołał awanturę, a policjanta, Edwarda Bartlińskiego, pobił. Sąd skazał Ojrzyńskiego na 6 miesięcy więzienia.

### WIELUŃ

**Za zabójstwo.** Sąd w Wieluniu rozpatrywał sprawę Leona Kaczmarka, Stanisława Tomczyka i Antoniego Bochena, zamieszkałych w Czajkowie, gm. Kwinica Grabowska, oskarżonych o zabójstwo Ignacego Jangasa, mieszkańca tejże wsi w chwili powrotu z zabawy. Kaczmarek i Jangas mieli między sobą porachunki. Doszło między nimi do sprzeczki, która zamieniła się w bójkę, w czasie której Kaczmarek uderzył Jangasa sztachetą wyrwaną z płotu, zabijając go na miejscu. Sąd skazał Kaczmarka na 3 lata więzienia. Stanisława Tomczyka na umieszczenie w domu poprawczym, Bochena zaś uniewinnił.

**Rewolwer przeciw żelaznemu prętowi.** Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko Józefowi Stasiakowi ze wsi Rudniki, oskarżonemu o usiłowane zabójstwo Jakuba Rosika. Między Stasiakiem a Rosikiem istniały od dłuższego czasu nieporozumienia o dziewczynę. W maju w lesie na jadącego rowerem Stasiaka napadł Rosik i usiłował go pobić żelaznym prętem. Stasiak początkowo bronił się kijem, wreszcie wyciągnął rewolwer i strzelił w kierunku Rosika, trafiając go w głowę. Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, że Stasiak działał w obronie koniecznej i był upoważniony do użycia broni i dlatego go uwolnił. Sąd Apelacyjny obecnie wyrok ten zatwierdził.

### WŁOCŁAWEK

**Samobójstwo.** Z powodu sporów rodzinnych młoda mężatka Zofia Stokwiszowa popełniła samobójstwo przez wypicie esencji octowej. Mimo natychmiastowej pomocy nie zdołano jej uratować.

**Nieszczęsny żart.** Jankowski z Grzywna, będąc w stanie podchmielonym, zaczął się dobijać do mieszkania Buczkowskich. Żona Buczkowskiego, chora na serce, przestraszyła się, dostała ataku serca i zmarła. Jankowski został aresztowany

**3-letni chłopiec przebił sobie nożem brzuch.** W tych dniach przywieziono do szpitala 3-letniego J. Gątarka z Dobrzynia nad Wisłą, który bawiąc się nożem przebił sobie brzuch. Nieszczęśliwego chłopca poddano operacji i jest nadzieja, że wyzdrowieje.

## Podwójne zabójstwo własnego dziecka

Lwów — W Berezowie Średnim w pow. kołomyjskim zmarła Anna Genykowa wśród niesamowitych okoliczności. Genykowa od wielu lat chorowała na padaczkę. W krytycznym czasie znajdowała się w izbie sama tylko w towarzystwie dwojga małych dzieci. Nagle doznała ataku i upadła na wysoki próg tak nieszczęśliwie, że szyja przylegała do progu. Leżąc w ten sposób, nieszczęśliwa zmarła wskutek uduszenia. Dzieci nie udzieliły jej żadnej pomocy, nie zdając sobie sprawy z tego, co się święci.

## Beczką zabił człowieka

Mysłowice — Paweł Sznapka pracował w rzeźni miejskiej w Mysłowicach. Nie należał do tych, którzy wylewają za kołnierz. Toteż nałóg ten przyczynił się do jego nieszczęścia. Przybył do domu po wypiciu kilku piw i pół litra wódki. W tym stanie zabrał się do naprawiania beczki na kapustę. Robota mu nie szła, tym więcej, że był podenerwowany poprzednią sprzeczką z żoną. W pewnej chwili, z niewytłumaczonego powodu, Sznapka wyrzucił beczkę przez okno, która spadła na głowę przechodzącego przez podwórze Franciszka Józefusa. Skutki były straszne. Józefus w kilka chwil potem zmarł. Teraz Sznapka odpowiadał za nieumyślne spowodowanie śmierci Józefusa. Sąd w Katowicach skazał go na dwa lata więzienia z zawieszeniem.

## Z kulą w głowie szamotał się ze zbójami

Radomsko — Woźny hurtowni tytoniowej „Społem" w Radomsku, Wacław Dryja, niósł na pocztę kilka tysięcy złotych w teczce. Gdy zamierzał wejść do budynku, zastąpiło mu drogę trzech nieznajomych ludzi z bronią w ręku. Usiłowali oni wyrwać mu teczkę. Dryja wszczął alarm, a wówczas jeden ze zbójów strzelił dwukrotnie do niego, raniąc go w głowę. Woźny, mimo odniesionej rany, walczył dalej z bandytami, nie dając sobie wyrwać teczki. Usłyszał alarm i strzał listonosz urzędu pocztowego Franciszek Grzybek i wybiegł do sieni, gdzie zagrodził drogę opryszkom. Bandyci jednak i do niego strzelili, raniąc go ciężko. Spłoszeni bandyci rzucili się do ucieczki. Za nimi rzucił się w pogoń konwojent kolejowy. Niestety, nie zdołał schwytać opryszków.

## Polska rodzina żubrów powiększa się

W nadleśnictwie Smardzewice pod Spałą, jak donoszą, urodziło się w tych dniach młode żubrzątko, które nazwano „Bubuś". Matką jego jest „Faworyta", a ojcem „Puhacz".

# NOWINKI ŚLĄSKIE

### CHORZÓW

**Fałszerz pójdzie za kraty.** Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Chorzowie zasiadł Antoni Trela, obwiniony o to, że podrobił dokument w bardzo pomysłowy sposób. Przybył on mianowicie do prokuratury w Chorzowie z gotowym arkuszem papieru i wykorzystując chwilową nieobecność urzędników w prokuraturze w Chorzowie, przybił na papierze pieczęć prokuratury i wypisał sobie fałszywy dokument. Dzięki temu dokumentowi z firmą prokuratury Trela wyłudził od Alojzego Dorny w Pawłowie 80 zł za przyśpieszenie załatwienia skargi. Na rozprawie Trela do winy się przyznał. Został jednak skazany na 18 miesięcy więzienia.

**Sprawa koksowni łagiewnickiej.** Odbyła się w inspektoracie pracy w Chorzowie konferencja w związku z zatwierdzeniem regulaminu pracy w koksowni „Łagiewniki" w Łagiewnikach, w pow. świętochłowickim. W konferencji wzięli udział przedstawiciele dyrekcji koksowni, związków zawodowych i rady zakładowej. W wyniku rozmów inspektor pracy polecił przeprowadzić bezpośrednie rozmowy co do ustalenia porządku pracy w koksowni i wynik obrad przedłożyć do dnia 5 stycznia. Gdyby strony nie doszły do tego czasu do porozumienia, spór zostanie rozstrzygnięty przez inspektora pracy.

### KATOWICE

**Cisza ma spłynąć na wielkomiejskie ulice.** Odbyło się w Katowicach posiedzenie komisji bezpieczeństwa komunikacji. Zebranie miało na celu omówienie sprawy regulacji ruchu pieszego oraz znalezienie sposobów walki ze zgiełkiem ulicznym w Katowicach. Dotychczasowe usiłowania w kierunku uregulowania ruchu nie dały dostatecznych wyników, ludzie bowiem w wielu wypadkach nie stosują się do zarządzeń. W związku z tym na wniosek magistratu policja wydała w ostatnich dniach zarządzenie, na podstawie którego nie stosowanie się do przepisów o ruchu ulicznym karane będzie grzywną lub aresztem. Co się tyczy zwalczania hałasu, to zakaz używania sygnałów dźwiękowych przez pojazdy mechaniczne będzie stopniowo przeprowadzany tak, aby w ciągu całego dnia dawanie sygnałów dźwiękowych było zupełnie zaniechane.

### PSZCZYNA

**Straszny wypadek.** Ulica Piłsudskiego w Katowicach była terenem tragicznego wypadku drogowego. Na przechodzącą tamtędy inżynierową Marię Zapałowską, z niewyjaśnionych przyczyn najechał nagle samochód osobowy, prowadzony przez szofera Emila Nowaka z Bierunia Starego. Wypadek okazał się fatalny w skutkach. Najechana uderzona z tyłu w głowę, doznała pęknięcia czaszki. Ranną przewieziono natychmiast do szpitala miejskiego, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarła. Szofera zatrzymano, przekazując go władzom śledczym.

### RYBNIK

**Walka gajowego z kłusownikiem.** Pełniący służbę w lesie hr. Larysza gajowy Hanlik Wincenty z Rogów natknął się na kłusownika, uzbrojonego w fuzję. Doszło do wymiany strzałów, w wyniku czego został ranny kłusownik. Okazało się, iż był nim Józef Glenc z Zawady Rybnickiej, którego ujęto.

### ŚWIĘTOCHŁOWICE

**Ziemia się trzęsie.** W niedzielę po południu na terenie Rudy i okolicy w pow. świętochłowickim odczuto przez kilka sekund silny wstrząs podziemny. Wstrząs ten dał się również odczuć w miejscowościach, sąsiadujących z Rudą po stronie Śląska Opolskiego. W niektórych domach spadały zegary i obrazy ze ścian i zarysowały się mury.

**Samobójca napił się atramentu.** W Świętochłowicach targnął się na życie Antoni M., zażywając większą dawkę atramentu. Jest on pra-Samobójcę przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy. Stan jego zdrowia nie jest groźny.

**Komisaryczny naczelnik gminy w Świętochłowicach.** Na podstawie uchwały zarządu gminy Świętochłowice i Wydziału Powiatowego zatwierdzonej przez przez starostę Świętochłowickiego, został powołany na stanowisko komisarycznego naczelnika gminy Świętochłowic Czesław Koraszewski, który odtychczas pełnił w magistracie miasta Chorzowa funkcję kierownika referatu Opieki Społecznej i kierownika zarządu policji miejskiej. Nowy komisaryczny naczelnik gminy Świętochłowic stanowisko swe obejmie z dniem 1 stycznia. Gmina Świętochłowice należy do większych ośrodków na Śląsku i jest miastem, mającym przeszło 30 tysięcy mieszkańców. Na terenie gminy znajdują się dwie huty: „Florian" i „Zygmunt" oraz kopalnia „Polska".

## Za pobicie księdza

Katowice. — Przed Sądem Okręgowym w Katowicach zasiedli Jan Lupa, Stanisław Krzemień i Paweł Prasol z Łazisk Górnych. Akt oskarżenia zarzucał im, że w grudniu ubiegłego roku pobili laską ks. Augustyna Dudę z Ameryki, który bawił w odwiedzinach u krewnych oraz jego brata, Piotra Dudę i Katarzynę Dudową. Ks. Duda odniósł w czasie bójki rany na głowie, Dudowa zaś doznała złamania ręki. Sąd skazał wszystkich na kary 6 miesięcy więzienia, a ponieważ nie byli dotychczas karani, zawiesił im sąd wykonanie kar na 3 lata. Od tego wyroku wnieśli zasądzeni odwołanie, wobec czego sprawa ta będzie ponownie rozpatrywana przez Sąd Apelacyjny w Katowicach. Bójka ta powstała na skutek pożałowania godnego nieporozumienia, gdyż oskarżeni nie wiedzieli, że mają do czynienia z księdzem. Najlepiej nie być tak skorym do bitki, a uniknie się wtedy przykrości i wystawania przed kratkami sądu.

# WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

## Pryszczyca zbliża się ku nam

**Nie wolno wpuścić jej do naszych zagród!**

W związku z grożącą nam pryszczycą wojewoda poznański zarządził, że zwierzęta racicowe (bydło rogate, świnie, owce i kozy), przewożone kolejami lub statkami, a pochodzące z obszaru, uznanego za zagrożony pryszczycą, a mianowicie z obszaru województw: poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego, białostockiego, łódzkiego i śląskiego, jak również powiatów: Chrzanów, Kraków, Myślenice, Wadowice, Biała, Żywiec i Nowy Targ wojew. krakowskiego oraz powiatów: Częstochowa, Zawiercie, Będzin, Olkusz i Włoszczowa województwa kieleckiego podlegają na stacjach na terenie województwa poznańskiego badaniu przez lekarzy weterynaryjnych.

Wyjątki od powyższego są następujące:

a) przy załadowaniu: od badania przy załadowaniu w okręgu zagrożonym pryszczycą wolne są zwierzęta racicowe, o ile załadowanie odbywa się tego samego dnia, w którym zwierzęta zostały poddane badaniu przez powiatowego lekarza weterynaryjnego;

b) przy wyładowaniu: badanie przez weterynarza nie jest wymagane w rzeźniach, połączonych torem kolejowym, w których badanie przy wyładowaniu przez ustanowionego tam lekarza weterynaryjnego jest zapewnione.

O zamierzonym załadowaniu lub wyładowaniu zwierząt racicowych winien posiadacz takich zwierząt zawiadomić właściwego powiatowego lub innego upoważnionego lekarza weterynaryjnego najpóźniej na 12 godzin przed załadowaniem.

## Zagospodarowanie łąk w Wielkopolsce

Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło! Tak i klęska posuchy, która niewiedziła Wielkopolskę przez dwa lata z rzędu, jedną rzecz przynajmniej zdziałała dobrą, to mianowicie, że gospodarze nasi wzięli się z wielkim rozmachem do ulepszania łąk. Gdy dawniej Wielkopolskiej Izbie Rolniczej wystarczał jeden referent łąkarski, to teraz czterech instruktorów, porozsadzanych w terenie, nie może nadążyć z obsłużeniem rolników, pragnących poprawić łąki.

Ogromnie pomocne są tu zwłaszcza pożyczki łąkarskie, przyznawane przez Wielkopolską Izbę Rolniczą. W roku 1936 izba rozdzieliła 90.000 złotych i założono nowych łąk i pastwisk 154 hektary, a ponadto zasilono nawozami 1.300 hektarów łąk istniejących. W roku 1937 rozdzielono 200.000 złotych, za co nowych łąk i pastwisk założono 205 hektarów; przygotowanych do obsiewu jest 250 hektarów, a z podsiewu trawami i nawożeniami skorzystało 1.325 hektarów.

Najważniejsze jest to, że obecny zapał do postępowego zagospodarowania łąk nie jest słomianym ogniem, jak to często u nas bywa. Każdy poznał wartość posiadania paszy w obfitości i rozumie potrzeby postępowej gospodarki również na łąkach. Chociaż postęp jest znaczny, to jednak pomocy tej jest jeszcze stanowczo za mało, jeśli wziąć pod uwagę całą powierzchnię łąk i pastwisk w Polsce i cały ogrom pracy, wciąż jeszcze będącej przed nami.

# NASZA PORADNIA WETERYNARYJNA

### Biegunka u jałowicy

Pytanie: Jałówka od paru tygodni dostała upartej biegunki, nieraz z domieszką krwi. K. R. 26.

Odpowiedź: Taka biegunka mogła u jałówki powstać albo wskutek przeziębienia żołądka zimną wodą, albo też z powodu zadawania jej zepsutego pokarmu. Radzimy zmienić paszę, dawać dobre siano i pilnować, ażeby nie dostała zbyt zimnej wody. Jako środek leczniczy należy do pokarmu dodawać dwa razy na dzień po łyżce kory dębowej proszkowanej. Okryć jałówkę derką i nigdzie nie wypuszczać. Oprócz tego należy codzień robić lewatywy z krochmalu, biorąc po ćwierci kilograma krochmalu zwykłego na parę litrów letniej wody. Najpierw krochmal rozpuścić w wodzie chłodnej, a dopiero potem dodać do tego wody letniej. Oprócz tego dawać do wypicia odwar cykorii palonej, biorąc ćwierć kilograma cykorii na dwa litry wody; przed zadaniem ostudzić. Jeżeli jałówka nieraz się wzdyma, należy codzień rano naczczo dawać jej do wypicia łyżkę sody oczyszczanej w litrze wody.

### Różyca świń

Pytanie: Czym ratować świnie od choroby czerwonki? Ed. Brokowski.

Odpowiedź: Leczenie jest bezskuteczne. Jedynym środkiem jest surowica przeciwróżycowa wysokowartościowa, która jednak bywa skuteczna tylko w początkach choroby przy dożylnym zastosowaniu jej na uchu lub na nodze.

W celu zapobiegawczym stosuje się szczepienia, dając pod skórę za jednym uchem kulturę, a za drugim surowicę. Szczepienia takie uodporniają świnie na przeciąg kilku miesięcy. Uprawnieni do szczepień są obecnie tylko lekarze weterynarii. Szczepienia pokątne są karalne. (j)

### Katar nosa u królików

Pytanie: Od paru tygodni mam chore króliki, które kichają, z nozdrzy wypływa im śluz; króliki mało jedzą i są smutne; proszę o radę S. Majsner — Gołęcz.

Odpowiedź: Jest to złośliwy katar nosa, który nieraz bywa nawet śmiertelny. Powstaje on wskutek wilgoci, przeciągów lub kurzu. Radzimy sztuki chore umieścić w osobnej klatce. Za pomocą małej szprycki zapuszczać im do nozdrzy po trochu olejku kamforowego, a po wierzchu lekko nasmarować nozdrza olejkiem eukaliptusowym. Jeżeli katar nie przechodzi, to można stosować balsam bengalski, który wkłada się do nozdrzy dwa lub trzy razy na dzień na kawałeczku waty. W wypadkach cięższych, kiedy królik oddycha z trudnością i ma nos bardzo założony, trzeba mu przestrzykiwać nozdrza 3 lub 4 razy na dzień 3-procentowym rozczynem lizolu lub kwasu bornego. Gdy choroba zacznie już ustępować, smarować nozdrza po wierzchu czystą waseliną. W klatce codzień zmieniać królikom podściółkę. Jeżeli ciężko chory królik nie poprawia się w przeciągu 6 lub 8 dni, to w takim razie lepiej zabić królika, ażeby nie zarażał drugich, podściół spod niego spalić, a klatkę zdezynfekować. (zo)

## Ceny zboża i otrąb

Poznań, dnia 23 grudnia. Pszenica 26,25—26,75; żyto 21,25—21,50; owies 20,50 do 21; jęczmień 19—19,25; jęczmień browarniany 20—21; otręby pszenne 15—15,50; otręby żytnie 14,50—15,25. Usposobienie spokojne. Ogólny obrót 1797 ton, w tym żyta 500 ton, pszenicy 98 ton, jęczmienia 90 ton, owsa 85 ton.

W dniach 24 i 27 grudnia posiedzenia komisji notowań nie odbyły się.

Łódź, dnia 23 grudnia. Pszenica jednolita 29—29,25; żyto 23,25—23,50; jęczbrowarniany 22,05—21,25; owies jednolity 22—22,50; mąka żytnia 50 proc. I gat. 33,25 do 34, mąka żytnia 95 proc. razowa 26,50 do 27; otręby żytnie 14,75—15; rzepak 57,50 do 58,50; kasza gryczana 30,50—31,50.

Bydgoszcz, dnia 22 grudnia. Żyto 22,00—22,25; pszenica 27,00—27,25; jęczmień 18,25—18,50; jęczmień browarniany 20,50 do 21,25; owies 19,75—20,00; groch Wiktoria 24,00—26,00; makuch rzepakowy 19,50 do 20,75; mąka żytnia 31,25—31,75; mąka pszenna 41,00—42,00; słoma 7,50—7,75.

## Przegląd rynków rolnych

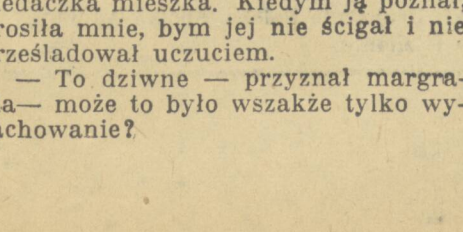
Lekka zniżka cen na zboże, jaka zaznaczyła się na rynkach krajowych, trwała przez cały tydzień, mimo, że dowóz ziarna na sprzedaż znacznie się zmniejszył. Na rynkach zagranicznych natomiast nastąpiła lekka zwyżka cen, tak że jest nadzieja, że ta zwyżka i do nas dojdzie.

Na rynku zwierzęcym ceny nie poprawiły się. Przyczyniło się do tego głównie zwożenie sztuk chudych i lichych. Każda sztuka opasowa, która zjawiała się na rynkach, była natychmiast kupowana, co każe się spodziewać, że dobre sztuki będą też miały dobre ceny. W ogóle ceny na bydło zapowiadają się dobrze, zwłaszcza jeśli nie spóźnią się zapowiadane już od kilku tygodni kredyty na opas bydła. Kto więc może, niech swoje sztuki bydła, przeznaczone na sprzedaż, potrzyma jeszcze kilka tygodni, a dostanie lepszą cenę.


# Wielki czas ODNOWIĆ przedpłatę na styczeń

**lub odrazu na cały pierwszy kwartał.**

**Przypominamy, że w ciągu najbliższych sześciu tygodni wyślemy darmo dalszą oprawną książkę!**


71)

Monfort westchnął ukradkiem i błagalny wzrok podniósł ku niebu, jak gdyby stamtąd wyglądał pomocy. Widział znowu, jak na dłoni, że książę uwikłał się w jakąś nową przykrą i drażliwą sprawę. Cóż mogło wyniknąć z tej nowej słabości księcia? Córka żebraczki! Gdyby to usłyszała księżna Konti, surowa i nadzwyczaj dumna dama dworu! Groziła burza, której skutków nawet w przybliżeniu nie można obliczyć...

Na cóż by się zdało, gdyby usiłował teraz wytłumaczyć pomylonemu romantykowi, że dziewczyna z tłumu nie dla niego wcale przeznaczona była! Wiedział, że w ten sposób doda tylko bodźca zachciankom księcia. Postanowił więc nie mówić nic, tylko działać i to działać niezwłocznie!

### LXXXIII. KRÓLEWICZ I ŻEBRACZKA

Właśnie skierowali się obaj z bulwaru włoskiego na bulwar Montmartr i na bulwary św. Dionizego. Zbliżyli się do starej bramy św. Marcina.

— Postanowienie moje jest ostateczne — rzekł książę do Monforta. — Nie wrócę prędzej z mojej podróży, dopóki nie znajdę tej dziewczyny, dopóki się nie dowiem, jak się nazywa i gdzie biedaczka mieszka. Kiedym ją poznał, prosiła mnie, bym jej nie ścigał i nie prześladował uczuciem.

— To dziwne — przyznał margrabia— może to było wszakże tylko wyrachowanie?

— Czy chcesz mnie swą nieufnością ostudzić w zapałach? — zawołał książę.

— Nazwij to raczej doświadczeniem, panie Rimont — poprawił Monfort.

— Ależ nie powiedziała mi nawet swego nazwiska! Nie powiedziała, gdzie mieszka!

— Z pewnością w jakiejś norze na przedmieściu — dogadywał Monfort.

— Tym bardziej więc obowiązkiem naszym jest wyrwać ją z tego niegodnego otoczenia! — stanowczo rzekł książę. — Powiedzże mi sam, czy nie jest to prostym obowiązkiem bliźniego?

— Boję się, że książę może okupić drogo narażanie się na te niebezpieczeństwa.

— Gardzę nimi! Muszę dopiąć swego i odnaleźć tę dziewczynę!

W tej chwili książę zatrzymał się nagle. Monfort spojrzał zdziwiony na księcia. Twarz mu jaśniała. Ujął gwałtownie margrabiego za ramię i pociągnął go w cień jednego z drzew, którymi wysadzone były bulwary.

— Patrz, to ona! — szepnął rozpromieniony w zachwycie. — Znalazłem ją wreszcie!

Margrabia rozejrzał się wokół. Po obu stronach ulicy kuliło się sporo żebraków i żebraczek. Napróżno jednak margrabia starał się iść za wzrokiem księcia.

— Tam! To ona! Czy widzi pan tę ubogo odzianą dziewczynę, stojącą obok bramy?

— Co? Ta dziewczyna?

— Tak. Teraz rozmawia z tą wybladłą i nędznie ubraną żebraczką.

Margrabia dojrzał Gabrielę, bo ona to była. Słowa zamarły mu na ustach pod wrażeniem jej nieziemskiej urody. W istocie, o tym dziewczęciu w ubogim ubraniu nie może nikt nic złego powiedzieć. Tej dziewczynie nie może nikt czci ujmować.

— Jest piękna! — przyznał rozbrojony Monfort. — Dziwię się jednak, że nie zwróciła jeszcze na siebie uwagi jakiego wielbiciela, który nie tak szlachetnie o niej by myślał, jak pan, panie Rimont.

Książę, zatopiony spojrzeniem w Gabrieli, nie wiedział o Bożym świecie. Teraz musiał się dowiedzieć, kim jest ta dziewczyna, teraz albo nigdy!

### LXXXIV. KTÓREGO MIANO ZA TRUPA, ZJAWIA SIĘ O PÓŁNOCY

Gdy notariusz Perroket wyszedł z salonów pani de Berry po wesoło spędzonym wieczorze, było chłodno i dął ostry wiatr. Zawinął się więc w płaszcz i wsiadł do dorożki.

— Do Batiniol! — rzekł do woźnicy. — Zatrzymaj się na drodze, prowadzącej do Kliszy.

Batiniol — tak nazywa się przedmieście Paryża, leżące w północnej stronie, na lewo od cmentarza Montmartr, który ciągnie się aż do fortów, wieńcem otaczających miasto.

Było krótko przed północą. Tak wcześnie notariusz już dawno nie opuszczał przytulnych salonów pani de Berry, a przecież jakiś nieokreślony niepokój, jakieś dziwne przeczucie gnało go dziś siłą do domu.

Od kilku dni zajmował skromne mieszkanko, zupełnie na uboczu, przy drodze do Kliszy. Znajdujący się tam dom, położony na ustroniu, stał zupełnie pusty. Stanowił on własność jakiegoś przedsiębiorcy, zaplątanego w liczne procesy. Z tych tarapatów miał teraz wywikłać owego jegomościa Perroket i właśnie na skutek jego prośby rozgościł się tutaj, jak u siebie w domu.

Gdy powóz zatrzymał się u celu, Perroket wysiadł i poszedł jeszcze kawał drogi piechotą, zanim dostał się do leżącego w ogrodzie domu.

Ponuro wyglądał dom ten pośród zimowego pustkowia. Jak okiem sięgnąć, nie widać było wokoło śladu człowieka. Notariusz pchnął furtkę i wszedł do ogródka, a niebawem znalazł się w pokoju. Tu zapalił światło, rozniecił ogień na kominku, zdjął płaszcz i kapelusz, po czym badawczym okiem rozejrzał się po ścianach. Wszystko było na swoim miejscu. Stół stał na środku, okna, zasłonięte starymi firankami, nie pozwalały zajrzeć do wnętrza ciekawym.

Daleko, w Batiniol, wybiła właśnie dwunasta. Głuche uderzenia zegara niesamowitym echem odbijały się tu na bezludziu. Perroket stanął przy kominku, na którym trzeszczał ogień, a patrząc w jego skaczące języki, grzał sobie ręce skostniałe od zimna.

Upiornie wyglądał ten człowiek z jednym okiem, samotny, w tym opuszczonym domu. Knuł chyba coś złowrogiego, bo niespokojne ruchy zdradzały wewnętrzny niepokój.

— Muszę posłać hrabiemu podziękowanie za te bekasy, psiakrew! — powiedział do siebie półgłosem, cedząc słowa z szatańską i jadowitą złością. — Czuję nieodpartą wolę zrobić to zaraz...

Zasiadł do stołu i właśnie chciał umoczyć pióro w kałamarzu, żeby napisać list do hrabiego, gdy nagle poderwał się z miejsca i nadstawił ucha, zdawało mu się bowiem, że ktoś wszedł do sieni i kieruje się do jego pokoju.

Nie było czasu na rozmyślanie, gdyż w tej chwili rzeczywiście zapukano do drzwi! Perroket podniósł się zaniepokojony. Była przecież północ! Któż to więc mógł przychodzić o tak późnej porze? A może to hrabia Wincenty?

Na tę myśl Perroket uśmiechnął się, ale opanował się zaraz i rzekł:

— Wejść!

**Dalszy ciąg w następnym numerze.**

### W Białobrzegach policja starła się ze zbirami

# Pod osłoną zmroku zbóje wyrwali się z matni

**Kto schwyta zbója, dostanie 1000 złotych nagrody**

Warszawa — Na posterunek policji w Białobrzegach (nad Pilicą) przyszła wiadomość o pojawieniu się w miasteczku dwóch groźnych bandytów, Kaszewiaka i Maruszeczki. Zbójcy ci dokonali na Śląsku ohydnego mordu i uciekli, znacząc wszędzie drogę swą krwią i krzywdą ludzką, wymykając się po mistrzowsku ścigającej ich policji. Między innymi dokonali oni krwawego napadu w Suchedniowie, a prawdopodobnie zamordowali też w Warszawie wywiadowcę Bąka.

Po Białobrzegach Kaszewiak i Maruszeczko kręcili się już od rana, po czym dla pokrzepienia się weszli do restauracji. Zmiarkowawszy, że osacza ich policja, zaczęli wycofywać się szosą radomską (która zresztą stanowi główną ulicę miasteczka), kierując się ku stojącej na skraju osiedla poczcie. Tu przy ostatnich latarniach podszedł do nich komendant posterunku. Był zaledwie o kilka metrów za bandytami, gdy ci odwrócili się.

— Stać! Tu policja! Ręce do góry, bo będę strzelał! — krzyknął komendant.

— A to strzelaj! — odwrzasnął jeden z bandytów i wyciągnął z kieszeni dwa rewolwery. W kierunku policjanta posypały się teraz strzały. Gdy zaś i policjant począł strzelać, rzucili się do ucieczki, skacząc przez ciemny rów przy szosie. Policjant dał jeszcze kilka strzałów do uciekających, ale napróżno. Zbóje uciekli polem w stronę traktu i niebawem przepadli w lesie.

Poszły w ruch telefony. Do cichych Białobrzegów zjechało mnóstwo policji. Zarządzono obławę. Ciemności i lasy tak jednak skryły nieuchwytnych zbrodniarzy, że poszukiwania trzeba było odłożyć do następnego ranka. Przez ten czas bandyci mogli przebyć kilkanaście, czy nawet kilkadziesiąt kilometrów.

Ciągnące się na ogromnej przestrzeni lasy stanowiły doskonałą kryjówkę dla bandytów, toteż obława nie była łatwa. Po 24-godzinnym myszkowaniu w kniejach odwołano tyralierę policyjną i zarządzono powrót do Białobrzegów. Jak mówi ludność okoliczna, Kaszewiak, który wychował się w tych stronach, zna doskonale teren, a jak wynika z zeznań jego rodziny, podobno ma ukrytą doskonale kryjówkę w lasach stromieckich.

Po odwołaniu obławy wydano okolicznym posterunkom polecenie prowadzenia dalszego pościgu przez wysłanie patroli na wszystkie drogi i przejścia w kierunku Radomia i Warszawy. Jest rzeczą pewną, że bandyci będą zmuszeni do opuszczenia kryjówki, żeby zdobyć żywność. Zapewne będą starali się przedostać do większych skupisk ludzkich, gdzie łatwiej ukryć się i zmylić pogoń.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Kaszewiak i Maruszeczko, ścigani przez oddziały policyjne w lasach powiatu koneckiego, natknęli się na patrol policyjny w odległości 3 km od Szydłowca. Bandyci, jadący furmanką, oddali na widok policji kilkanaście strzałów. Jedna z kul ugodziła policjanta w daszek czapki, nie wyrządzając mu żadnej szkody. Policja odpowiedziała strzałami, przy czym postrzeliła Kaszewiaka, który został zaraz ujęty i odstawiony do szpitala w Radomiu. Maruszeczko zdołał jeszcze raz umknąć i pościg trwa w dalszym ciągu. W obławie bierze udział dwustu policjantów.

Jak wiadomo, za schwytanie zbójów wyznaczono 1000 złotych nagrody. Komu na widok zbója dusza nie ucieknie na ramię, niech go więc chwyta i wyda w ręce policji!

## Pijacy zbezcześcili kościół

Katowice — Dwóch pijaków dopuściło się ohydnego zbezczeszczenia kościoła katolickiego w Roździeniu-Szopienicach. Rudolf Jaworek i Roman Podgórski z Janowa, bo oni to byli, podpili sobie w jednej z restauracyj szopienickich i następnie udali się do kościoła. Weszli oni do Domu Bożego w czapkach na głowach i najpierw poczęli wykrzykiwać, dopuszczając się bluźnierstwa, następnie zaś ściągnęli z głównego ołtarza obrus i usiłowali zniszczyć konfesjonał. W końcu zanieczyścili kościół i oddalili się w niewiadomym kierunku. Oburzeni do żywego wierni zawiadomili policję, która ujęła łotrów i osadziła ich w areszcie. Rozwydrzonych pijaków omal nie zabito.

## Naipiękniejsza z miliona



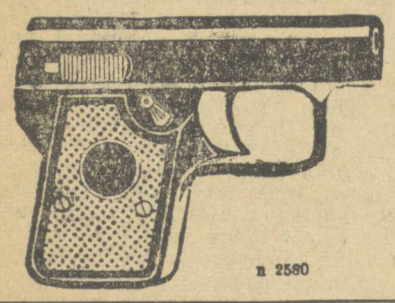
W Ameryce ogłoszono konkurs na najlepszą fotografię najsympatyczniejszego dziecka i to właśnie zdjęcie uznano spośród kilkuset tysięcy nadesłanych zdjęć za najlepsze, wypłacając za nie 1 500 dolarów nagrody.

**Masz coś sprzedać, lub kupić, ogłoś w gazecie, będziesz zadowolony i załatwisz interes szybko.**

Napisowe słowo (tłusto) 10 groszy, każde dalsze słowo 5 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

# OGŁOSZENIA DROBNE

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1611 i t. d. = 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.



n 2580

### SENSACYJNA NOWOŚĆ!!!

Nowoczesny browning-automat z bezpiecznikiem, typu 6-cio mm. Wyrzuca automatycznie wystrzelone łuski i repetuje się przed każdym strzałem. Wykonany ściśle wg rysunku. Huk strzału piorunujący! Najskuteczniejsza obrona przed napadem i kradzieżą! Wykonanie luksusowe: rękojeści wyłożone masą ebonitową. Cena automatu tylko zł 6.90. 2 sztuki zł 13.50. Setka naboi metalowych zł 3.60. Karta na broń nie wymagana. — Wysyła się pocztą za pobraniem. — Firma chrześcijańska. — Adresujcie: **Reprez. fabr. EDWARD WIŚNIEWSKI, Wydz. W. Warszawa 1, skr. p. Nr 882.** (Wspólna 29-18).

### 1. DOMY-PARCELE

**Dom**
nowy okazyjnie, 4 ubikacje, plac nem dalszej budowy, 2 morgi ziemi, 4 km Mosiny, każde rzemiosło — 3 600, wpłaty 2 500. — Poznań, Grodziska 26, m. 1. zd 62 071

### 4. OSOBISTE

**Oświadczam**
że nigdy nie posądzałam pani Agnieszki Konofał o kradzież pieniędzy, które mi zginęły. Katarzyna Werner, Krąplew, p. Steszew. zd 61 688

### 6. OŻENKI

**Kawaler**
lat 27, Wielkopolanin, posiadający skład kolonialny, dobrze prosperujący, pragnie poślubić pannę do lat 25., możliwie z tej samej branży. Sprawę traktuje poważnie. Oferty z fotografią Wielkopolanin - Pomorzanin, Poznań zd 61 836

**Kawaler**
lat 25, sierota, znudzony samotnością, uczciwy katolik z braku znajomości poślubi wdowę lub pannę, nawet z dzieckiem, do lat 25. Miejscowość obojętna. Oferty Wielkopolanin - Pomorzanin, Poznań zd 61 641

### 7. SPRZEDAŻE

**Sprzedam**
gospodarstwo 10 mórg, ziemia pszenno - buraczana, — w tym 1 morga łąki dwukośnej wraz z budynkami, obora, dom murowany. Położenie ½ km od szosy, kościół, szkoła w miejscu. Cena przystępna. Marcin Milicz, Kol. Kosmów, gm. poczta Ceków. — pow. Kalisz woj. Łódzkie. zd 61 167

**Półszorki**
szory, dery nieprzemakalne poleca Razer, Szewska 11. zd 61 677

**Formy**
do wyrobu rur betonowych.
**dachówczarki**
do wyrobu dachówek cementowych dostarcza f-ma
**Klemens Jura, Kęty**
zd 61 552

**Wózki**
wszelkiego rodzaju korzystnie polecam. Towarowa Brama II skład 19. zd 62 023

**Sprzedam**
gospodarstwo rolne 10 h. albo parcelę pod budowę na Śląsku Cieszyńskim Skoczów — Ustroń, bardzo ładna okolica. Adres wskaże Wielkopolanin - Pomorzanin, Poznań zd 61 840

**Sprzedam**
8 mórg, budynki nowe, dobre położenie, autobus, kolej, las Warta. Stacja Bolechowo poczta Owińska, powiat Poznań, — Anna Rybałkowa. zd 61 792

**Piekarnię**
mieszkaniem, Poznaniu, pełnym biegu wartości 3 000.— za 1 500.— sprzedam. Zgłoszenia Szymczak, Poznań, Marszałka Focha 39. zd 61 211

**Rzeźnictwo**
Poznaniu kompletne urządzenie sprzedam. Musiałkiewicz, Mostowa 33, m. 6. zd 62 443

### 10. MAJĄTKI

**Majątek**
300 mórg, całość pierwszej klasy, do wydzierżawienia oraz dużo innych obiektów poleca Kierejewski, Mogilno. zd 62 207

**24 morgi**
ziemi pszennej, bez budynków, sprzedam w całości, lub 3 działki po 8 mórg, cena od 250 do 325 zł za morgę, wielka kościelna wieś, 5 km od Jarocina. — Zgłoszenia Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 61 783

**175 gospodarstw**
wielkości od 20 do 1 000 mórg. —
**127 kamienic, domów**
domków różnej wielkości i ceny do wyboru. Zgłoszenia Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 61 782

### 17. LOKALE

**Sklep**
duży, jasny, suchy zaraz do wynajęcia, Poznań, Żydowska 30. zd 61 302

### 18. DZIERŻAWY

**Gospodarstwo**
36 mórg zaraz do wydzierżawienia. Zofia Breńska, Wycisłowo poczta Borek, powiat Gostyń. zd 61 686

### 23. ROZMAITE

**Akuszerka**
Strzelecka 2 przeprowadziła się

**Fredry 2 — 6**
przyjmuje udziela porady, pomocy położniczej. d 24 864

### 24. NAUKA

**Kursy Handlowe**
Skrzypczak, plac Wolności 2 — 3 stycznia. zd 61 673

### 26 SZUKA POSADY

**Urzędnik gospodarczy**
lat 23, podoficer, — z ukończoną Szkołą Rolniczą i praktyką, zamiłowany chodowca, zna dobrze prowadzenie ksiąg gospod, poszukuje posady urzędnika lub pisarza podwórzowego zaraz lub później. Łaskawe oferty proszę kierować Wielkopolanin-Pomorzanin, Poznań zd 58 499

**Urzędnik gospodarczy**
lat 27, z ukończoną szkołą rolniczą, praktyki 7 lat wzorowych majątkach w Kaliskim, Lubelskim i Poznańskim, zamiłowany hodowca, zna prowadzenie ksiąg gospodarczych poszukuje posady pod dyspozycję lub samodzielnej od 1. 1. 38 roku ewentl. 1. 4. 38 roku. Oferty proszę składać Wielkopolanin - Pomorzanin, Poznań zd 61 839

**Posiadając**
wykształcenie w zakresie 5 kl. gimnazjum oraz praktykę introligatorską, poszukuję stosownego zajęcia, ewentualnie praktyk biurowej. Wynagrodzenie skromne, miejscowość obojętna. Łaskawe zgłoszenia: Wielkopolanin-Pomorzanin, Poznań zd 62 208

**Młynarz**
poszukuje stałej posady młynarza samodzielnego, wzgl. kierownika, 15-letnią praktyką na młynach handlowo-gospodarczych. — Gruntowa znajomość w przemyśle pszenno-żytnim i kaszarni. — Specjalista na dobry wyrób mąki pszennej i żytniej, poza tym i doświadczony w kaszarni na wyrób pęczaku, perłówki i kaszy wszelkich nr. Jestem człowiekiem rzetelnym, sumiennym i pracowitym. Posiadam długoletnie świadectwa. Miejscowość obojętna. — Łaskawe zgłoszenia do Pomorzanina - Wielkopolanina, Poznań zd 62 206

**Mistrz kowalski**
lat 35 z własn. kompl. narzędziami egzamin podkuwania koni; obeznany z reparacją wszelkich maszyn rolniczych i parowych oraz prowadzeniem młocarni ewentl. z uczniem lub czeladnikiem, dobre polecenia z powodu likwidacji kuźni poszukuje posady zaraz — lub później. Oferty Wielkopolanin-Pomorzanin, Poznań zd 61 837

**Wyrobnik**
(narodowiec) ciesielsko - stolarski, kawaler, lat 35 poszukuje pracy przy budowlach od 1 lutego 1938 r., najchętniej u narodowca. Wykonuje czysto i solidnie. Oferty Wielkopolanin - Pomorzanin, Poznań zd 61 183

**Zredukownay urzędnik**
lat 30, z 10 letnią praktyką, z pierwszorzędnymi referencjami poszukuje od 1. 1. jakiejkolwiek posady biurowej, także jako pisarz podwórzowy lub w większym obszarze dworskim, biegły rachmistrz. Gwarancja hipoteczna. Miejscowość obojętna, wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia proszę kierować pod: Stanisław Polak, Andrychów, Żwirki i Wigury 398. zd 61 835

**Ogrodnik**
dobry fachowiec, kawaler, lat 32, bez nałogów, wszystkie działy, ogrodnictwo handlowe, zna rolnictwo, pasiekę, poszukuje posady zaraz lub później. Posada nie wypowiedziana. Polecenia i referencje. Łaskawe zgłoszenia możliwie z warunkami Marian Błoński, poczta Grudusk, maj. Debiny. zd 62 205

### 27. WOLNE MIEJSCA

**Deputatnika**
z zaciężnikiem przyjmie Nowy Dwór, poczta Kobylnica, powiat poznański. zd 61 330

**Gosposi**
wiejskiej uczciwej, samodzielnej stomorgowe zaraz. Wierzbiecice 15 — 5. zd 62 151

**Gospodyni - kucharki**
na wieś poszukuje. Baranowski, Poznań, plac Nowomiejski 8. zd 62 093

**Ogrodnika**
samotnego do sadu i szkółki poszukuję na wieś od 1 lutego. — Baranowski, Poznań, plac Nowomiejski 8. zd 62 092

**Gosposia**
młoda, inteligentna potrzebna samotnemu Bydgoszczaninowi. Odpisy świadectw, wiek, pensje — Wielkopolanin - Pomorzanin, Poznań d 25 600

### 31. ROZRYWKA

Kto z firmy
**Columbus,**
Poznań, Wrocławska 15
**Rowery**
kupuje ten się nie oszukuje. d 22 376

## GOSPODARSTWO

w Chromcu per. Chocicza, 25 mórg roli, 4 morgi łąki, z zabudowaniem, będzie **sprzedane na licytacji 17. 1. 38 w Jarocinie w Sądzie Grodzkim o godz. 11.20.** Cena wywołania 11.025,— zł, kaucja zł 1.470,—. Reflektanci winni mieć zezwolenie Starostwa na nabycie. Informacji udziela **Bank Ludowy, Jarocin.** dg 25 612

## programy radiowe

### OGÓLNOPOLSKIE

**Środa, 29 grudnia.**

**6,15** audycja poranna; **11,57** sygnał czasu; **12,03** audycja południowa; **15,30** wiadomości gospodarcze; **15,45** „Chwilka pytań" — pogadanka dla dzieci starszych; **16,00** skrzynka językowa; **16,15** radujcie się narody (kolędy egzotyczne) — audycja w opracowaniu Stanisława Roya w wykonaniu zespołu muzycznego, chóru chłopięcego i męskiego, solistów i solistek (z Poznania); **17,00** „Kowalscy się odnaleźli"; **17,15** recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana; **17,50** „Podanie" — pogadanka prawnicza; **18,00** wiadomości sportowe; **18,10** Muzyka lekka — płyty; **18.30** program na jutro; **18,35** jak zorganizować zbyt trzody chlewnej — pogadanka, wygłosi inż. Stefan Hoser z Poznania; **19,00** „Autorki" — humoreska Henryka Sienkiewicza (recytacja prozy); **19,20** recital śpiewaczy Maryli de Woley (z Wilna); **19,35** „Cieszkowski" — odczyt, wygłosi (z Poznania); **19,50** pogadanka aktualna; **20,00** z biegiem Dunaju — koncert rozrywkowy — płyty; **20,45** dziennik wieczorny; **20,55** pogadanka aktualna; **21,00** koncert chopinowski w wykonaniu Zygmunta Dygata; **21,45** „Piękno mowy polskiej" — kwadrans poezji; **22,00** koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Wileńskiej; **22,50** ostatnie wiadomości.

**Czwartek, 30 grudnia.**

**6,15** audycja poranna; **11,57** sygnał czasu; **12,03** audycja południowa; **15,30** wiadomości gospodarcze; **15,45** wędrówki muzyczne — audycja dla młodzieży (z Wilna); **16,15** orkiestra mandolinistów „Sempre vivo" pod dyr. Zenona Szymborskiego (z Poznania) **16,50** pogadanka aktualna; **17,00** „Lwowska skarbnica kultury narodowej" — reportaż Henryka Balka z Ossolineum; **17,15** recital fortepianowy Margarity Trombini-Kazuro; **17,50** pogadanka sportowa; **18,10** skrzynka ogólna; **18,25** Program na jutro; **18,35** audycja dla młodzieży wiejskiej; **18,55** „Kontrakt ślubny" — słuchowisko Rudolfa de Cordova (z Łodzi); **19,30** kolędy polskie w wykonaniu chóru i małego zespołu P. R. pod dyr. Bronisława Rutkowskiego oraz Janusza Popławskiego tenor — transm. do Sztokholmu; **19,50** pogadanka aktualna **20,00** saldo piosenek (za rok 1937) lekka audycja muzyczna w opracowaniu Wiktora Budzyńskiego (ze Lwowa); **20,45** dziennik wieczorny; **20,55** pogadanka aktualna; **21,00** preliminarz piosenek (na rok 1938) — lekka audycja muzyczna w opracowaniu Wiktora Budzyńskiego (ze Lwowa); **21,45** „Uziemiony Eros" — szkic literacki Zofii Starowieyskie-Morsztynowej (z Krakowa); **22,00** koncert kameralny. Wykonawcy: Janina Hupertowa — śpiew, kwartet fortepianowy; **22,50** ostatnie wiadomości.

**Przedpłata** wynosi miesięcznie 1 (jeden złoty), kwartalnie 3 (trzy) złote już z odnoszeniem przez listowego do domu. Zamówienia przyjmują wszyscy listowi w całej Polsce w terminie od 20 do 25 każdego miesiąca oraz agentury nasze w wioskach i miasteczkach. — Pismo nasze wychodzi 3 razy w tygodniu: we wtorki, czwartki i niedziele. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

**Ogłoszenia** 15 groszy za jednołamowy milimetr na stronie 6-łamowej (każdy łam 45 milimetr. szeroki). Ogłoszenia drobne do 50 słów. Napisowe słowo drukiem tłustym 10 groszy, każde dalsze słowo 5 groszy. Ogłoszenia drobne dla poszukujących pracy zamieszczamy bezpłatnie za nadesłaniem kwitu abonamentowego. Błędy powstałe w ogłoszeniu wskutek niewyraźnego rękopisu oraz omyłki w druku nie zmieniające zasadniczej treści ogłoszenia, nie zobowiązują wydawnictwo do odpowiedzialności ani bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Ogłoszenia do bieżącego numeru przyjmujemy do godziny 18,30 dnia poprzedniego.

Adres redakcji i administracji „Wielkopolanina i „Pomorzanina": Poznań, św. Marcin 70. Telefon 44-61. Konto P. K. O. Poznań 200-149. Pocztowe konto rozrachunkowe dla „Wielkopolanina": Poznań 3, nr kartoteki 04, dla „POMORZANINA": Poznań 3, nr kartoteki 039. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna.

Redaktor odpowiedzialny: Zbigniew Bernacki w Poznaniu. Za ogłoszenia odpowiada Antoni Leśniewicz w Poznaniu.